WARSZAWA, ŚRODA, 5 CZERWCA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

Nr. 154 (554)

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Błąd Kazimierza Bagińskiego

W jednym z poprzednich numerów „Robotnika" zestawiliśmy fragment programu „Wyzwolenia", dotyczący jednoizbowości parlamentu wPolsce, z fragmentem ostatniej uchwały Rady Naczelnej PSL, zalecającej wypowiadanie się w głosowaniu ludowym przeciwko zniesieniu senatu. Przypomnieliśmy również, że p. Kazimierz Bagiński, obecny członek władz centralnych PSL, był swego czasu czołowym działaczem „Wyzwolenia". P. Bagiński protestuje w „Gazecie Ludowej" przeciwko pomawianiu go o zmianę stanowiska w sprawie ustroju polskiego parlamentu.

W dłuższym artykule p. Bagiński dowodzi, iż i on i całe PSL podobnie, jak dawniej cała chłopsko - robotnicza lewica jest przeciwnikiem drugiej izby. Głosowanie zaś „nie" na pierwsze pytanie tłumaczy wyłącznie powodami formalnie prawnymi. I pisze:

„Głosowanie „tak" mogłoby być zgodą na usunięcie senatu już przy tych wyborach, co byłoby zmianą tej konstytucji, która przewiduje, że wszelka zmiana jej nastąpić może tylko w określonych warunkach, wśród których referendum nie jest przewidziane. Tryb postępowania musi być taki: należy rozpisać wybory do sejmu i senatu, dopiero wówczas może nastąpić zmiana konstytucji".

Stając na takim stanowisku p. Bagiński lekceważy fakt, że przez pięć lat państwo polskie w okresie wojny pozbawione było możności wszelkiego działania, a naród swobody wypowiadania się. Ta wyjątkowość warunków obecnych pozwala zdaniem naszym odwołać się i do środków wyjątkowych, to jest wprost do narodu, którego wola jest ponad takimi, czy innymi formalnymi przepisami prawnymi. Podobnie jak z tych samych powodów Francuzi przeszli do porządku dziennego nad swoim senatem, powierzając już drugiej konstytuancie opracowanie nowych praw zasadniczych. W tym naszym stanowisku nie jesteśmy odosobnieni. W jednym z ważnych dokumentów politycznych z lutego r. b. czytamy:

„Ponieważ zagadnienie zmiany konstytucji leży u podłoża najbliższych wyborów, należałoby czy przed wyborami, czy też jednocześnie zasięgnąć opinii obywateli na temat zmian konstytucyjnych przez referendum ludowe na podstawie ustalonych i umówionych pytań, pomiędzy którymi powinno znaleźć się pytanie odnośnie istnienia senatu R. P."

Zdanie to po raz drugi przypominamy na łamach „Robotnika". A nie jest to fragment żadnej z uchwał PPS lub żadnej innej partii spośród stronnictw, które „Gazeta Ludowa" nazywa „zblokowanymi", a po prostu cytata z oficjalnego pisma N. K. W. PSL do PPS i PPR w sprawie odmowy utworzenia wspólnego bloku wyborczego.

Jednym słowem w lutym poddanie pod decyzję społeczeństwa sprawy zniesienia senatu było zdaniem PSL możliwe, dopuszczalne i legalne, a dzisiaj ma być podobno bezprawiem. Zestastawienie tych dwóch cytat daje już wystarczającą odpowiedź na zagadnienie moralnego poziomu politycznego przywódców PSL i jednocześnie daje odpowiedź na tytułowe pytanie artykułu p. Bagińskiego: kto porzucił dawne ideały? Ideałem, kórego porzucać nie należy jest na pewno zachowanie równowagi w tym, co się mówi i pisze i tu nam się wydaje, iż cynizm uchwały NKW PSL i jej generalnego komentatora p. Giełżyńskiego, jest o wiele mniejszy niż fałsz oburzeń p. Bagińskiego.

NKW PSL i p. Giełżyński powiedzieli wyraźnie, co przemilcza znów p. Bagiński, że przy głosowaniu „nie" za senatem wcale nie chodzi o senat, ale o zebranie wszystkich głosów przeciwnych z tych, czy z innych powodów obozowi demokratycznemu. Dlatego też p. Bagiński niepotrzebnie rzuca swe nazwisko i skomplikowane a pozbawione wartości rozważania prawnicze na szalę, chcąc uzasadnić rzeczowo, dlaczego PSL chce głosować za senatem. Po prostu dlatego, że jest to pierwsze pytanie referendum i dlatego, że byłoby zbyt trudno nakłaniać kogokolwiek do protestowania przeciwo reformie rolnej, nacjonalizacji czy też przyłączeniu do Polski Ziem Zachodnich.

W ten cynizm p. Bagiński ze swoimi westchnieniami do przeszłości i ze swą prawniczą erudycją wkracza w sposób zupełnie niewłaściwy. Wystarczy, by przeczytał to, cośmy wyżej zacytowali z listu NKW PSL, ażeby swoje argumenty zachował dla siebie samego i więcej już z nimi publicznie nie występował.

ZBIGNIEW MITZNER.

Podział mandatów we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

Lewica 279 Centrum 207 Prawica 60

Brak jeszcze danych o 42 mandatach kolonialnych

PARYŻ. — Agencja Reutera donosi, że według ostatnich wiadomości, otrzymanych w poniedziałek wieczór, układ sił w nowej konstytuancie francuskiej jest następujący:

LEWICA:		
Komuniści	148	mandatów
Socjaliści	122	„
Inni	9	„
	279	„
CENTRUM:		
Republik. ludowi	163	„
Radykali	40	„
Inni	4	„
	207	„
PRAWICA:		
Partia Wolności	38	„
Inne	22	„
	60	„

Brak jest jeszcze danych o 42 mandatach kolonialnych.

KTO BĘDZIE NOWYM PREMIEREM

Nowa Konstytuanta zbierze się prawdopodobnie 11 czerwca, aby wybrać nowego premiera. Partia socjalistyczna wysunie na to stanowisko kandydaturę obecnego premiera Gouina wobec jego wielkiej popularności i szacunku, jakim się cieszy u wszystkich partii. Ruch ludowo - republikański natomiast będzie prawdopodobnie popierał kandydaturę swego przywódcy, ministra Bidault. Wszyscy ministrowie, którzy brali udział w rządzie koalicyjnym Gouina, zostali ponownie wybrani.

Wicepremier Gay oświadczył, iż partia MRP gotowa jest przyjąć na siebie cały ciężar odpowiedzialności, lecz nie zapomina o tym, że głównym celem Zgromadzenia Konstytucyjnego jest danie narodowi nowej konstytucji, zgodnie z życzeniami większości.

Komuniści dotychczas nie zdecydowali czy przyjmą zaproszenie do udziału w rządzie, którego kierownictwo objęliby postępowi katolicy. Bez komunistów socjaliści odmówią prawdopodobnie wejścia do większości rządowej.

Sekretarz partii socjalistycznej Mayer, oświadczył, że republikanie muszą zjednoczyć się przeciwko siłom reakcji w celu opracowania konstytucji, dokonania odbudowy kraju i konsolidacji pokoju. Partia socjal - demokratyczna musi odegrać wybitną rolę w tym dziele.

Michał Kalinin nie żyje

MOSKWA. PAP. Agencja Tass ogłasza następujący komunikat: Centralny Komitet Partii, Rada ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR komunikują z wielkim żalem partii i wszystkim robotnikom Związku Radzieckiego, że w dniu 3 czerwca o godz. 10 minut 5, po dłuższej i ciężkiej chorobie zmarł wybitny działacz partii i Związku Radzieckiego, członek biura politycznego centralnego komitetu partii, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, towarzysz Michaił Iwanowicz Kalinin. Całe swe życie tow. Kalinin powięcił walce dla dobra robotników, walce o zwycięstwo komunizmu. Towarzysz Kalinin był wiernym towarzyszem walki Lenina i Stalina, jednym z najczynniejszych i najwybitniejszych kierowników i twórców partii bolszewickiej i Związku Radzieckiego.

Centralny komitet partii, Rada ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, są głęboko przekonanie, że pamięć o Michaile Iwanowiczu Kalininie, o jego niestrudzonej walce o wolność i szczęście narodów naszej ojczyzny, o rozkwit ojczyzny radzieckiej, będzie natchnieniem wszystkich komunistów, wszystkich bezpartyjnych, wszystkich robotników i chłopów oraz inteligencji w ich ofiarnej pracy dla dalszego wzmocnienia państwa socjalistycznego.

Wyrazy gorącej i serdecznej wdzięczności

Depeszę do Generalissimusa Stalina

przesłał Kongres Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wczoraj zakończył swe obrady w Warszawie I ogólnopolski Kongres Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej. Uczestnicy zjazdu wystosowali do Generalisimusa Stalina depeszę następującej treści:

Pierwszy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej obradujący w zburzonej przez niemieckich barbarzyńców stolicy kraju, Warszawie, w dniach 1—3 czerwca 1946 r., wyrażając niezłomną wolę całego narodu polskiego, mas pracujących i inteligencji, umocnienia i utrwalenia przyjaźni narodu polskiego z narodami ZSRR, w głębokim przeświadczeniu, że mur fałszów, budowany przez wrogów wolności ludów, na przestrzeni lat 1918 — 1939, a zniekształcający celowo prawdę stosunków radziecko-polskich został rozbity i że wspólne tradycje zmagań z caratem wspólne zwycięskie boje o wolność z niemieckim faszyzmem na zawsze wyznaczyły nam jedną drogę w obronie wolności i demokracji, przesyła Panu, Panie Generalisimusie, wyrazy gorącej i serdecznej wdzięczności, za okazywaną przez narody radzieckie i przez Pana osobiście, stałą i niezastąpioną pomoc dla naszego narodu w najcięższych chwilach.

Uczestnicy Kongresu postanawiają ze wszystkich sił dążyć do pogłębienia i utrwalenia wśród całego narodu polskiego idei braterstwa i czynnej współpracy wolnej, suwerennej Polski z wolnymi narodami Związku Radzieckiego dla wzmocnienia pokoju i demokracji.

Pogwałcenie umów międzynarodowych

Rzeczoznawca radziecki o projekcie Byrnesa

MOSKWA. PAP. W związku z oświadczeniem Byrnesa, że w razie niedojścia do porozumienia pomiędzy mocarstwami na konferencji ministrów spraw zagranicznych w czerwcu. Stany Zjednoczone będą musiały wnieść sprawę traktatów na Walne Zgromadzenie ONZ, zabrał głos prof. Korowin, rzeczoznawca prawa międzynarodowego na łamach dziennika „Trud". Jego zdaniem realizacja projektu Byrnesa oznaczałaby pogwałcenie szeregu umów międzynarodowych.

Art. 14 Karty, na którą powołuje się amerykański minister, nie ma nic wspólnego z opracowaniem warunków przyszłych traktatów pokojowych. Artykuł ten dotyczy prawa Walnego Zgromadzenia do zalecenia sposobów pokojowego załatwienia sytuacji, które mogą podważyć przyjazne stosunki pomiędzy narodami.

Czy nie zaprzeczałoby to zdrowemu rozsądkowi gdyby uważać, że opracowanie przyszłych traktatów pokojowych przez państwa sojusznicze wytwarza sytuację, która wymaga interwencji ONZ? Czy istnieją powody do twierdzenia, że różnice zdań pomiędzy rządami sojuszniczymi co do szeregu artykułów wciąż jeszcze niepodpisanych traktatów pokojowych, stanowi zagrożenie pokoju międzynarodowego? Odpowiedź na to pytanie może być jedynie przecząca.

Propozycja Byrnesa rozszerza więc kompetencje Walnego Zgromadzenia ONZ, a w szczególności obdarza je prawem kontroli nad całą grupą traktatów międzynarodowych.

Wszystkie propozycie rewizjonistyczne zostały kategorycznie odrzucone przez delegację Związku Radzieckiego, oraz inne delegacje, które uznały je za zmierzające do podważenia poszanowania zobowiązań międzynarodowych.

— o —

Dymisja Stettiniusa przyjęta

N. JORK (obsł. wł.). Z Waszyngtonu donoszą urzędowo, że Prezydent Truman przyjął rezygnację E. Stettiniusa ze stanowiska przedstawiciela USA w Org. Narodów Zjednoczonych.

Spisek na życie Mac Arthura

WASZYNGTON, (PAP). Wywiad amerykański wykrył w ub. tygodniu nowy spisek na życie generała Mac Arthura. Grupa Japończyków zamierzała zastrzelić gen. Mac Arthura w chwili, kiedy będzie opuszczał ambasadę amerykańską w Tokio, aby się udać do swego biura.

Jak głosowano we Włoszech?

Wielkie miasta północne — za republiką

RZYM, (SAP). Wybory we Włoszech zostały wczoraj zakończone. W niektórych okręgach głosowało 90 proc. osób uprawnionych do głosowania. Obliczanie głosów już rozpoczęto — będzie ono zakończone prawdopodobnie 4 czerwca w południe.

Pierwsze wiadomości otrzymane tutaj z północnych miast przemysłowych: Turynu, Mediolanu i Genui wskazują, że w głosowaniu nad kwestią monarchii zarysowuje się zwarty blok za republiką.

RZYM, (PAP). W jednym z biur wyborczych w Rzymie oficerowie, zwolennicy monarchii, złożywszy ostentacyjnie swe głosy za monarchią, dokonali blokady urzędu, zamykając drzwi i nie dopuszczając innych wyborców. Po przybyciu zmotoryzowanej policji spokój przywrócono i wybory trwały nadal.

Minister spraw wewnętrznych Romita nakazał przeprowadzenie śledztwa w sprawie powolnego głosowania w Neapolu, gdzie do południa tylko 20 proc. głosujących miało możność złożenia głosów.

4 kategorie hitlerowców

Austria likwiduje ślady okupacji

WIEDEŃ, (PAP). Długo odkładane ostateczne załatwienie sprawy Austriaków, którzy byli członkami partii hitlerowskiej, posunęło się o krok naprzód. Projekt nowej ustawy zawiera zasady opracowane przez 3 austriackie partie polityczne. Projekt ten po przyjęciu przez parlament podlega jeszcze zatwierdzeniu przez radę sojuszniczą.

Według niego, wszyscy hitlerowcy powinni być podzieleni na 4 klasy: 1) przestępców wojennych i wysokich urzędników partyjnych, którzy zostaną postawieni przed sąd, 2) urzędników partii i członków SS, którzy będą pozbawieni szeregu uprawnień na okres 5 lat, 3) zwykłych członków partii, którzy będą pozbawieni praw na przeciąg lat 3, 4) kandydatów na członków partii, przeciwko którym nie zostanie wszczęte dochodzenie.

Fundament odrodzenia i gwarancja niepodległości

Zakończenie obrad Kongresu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dalszym ciągu obrad kongresu Tow Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wybrano komisję redakcyjną, po czym po odczytaniu depesz z pozdrowieniami na trybunę wszedł, witany oklaskami tow. min. Świątkowski, który odczytał manifest głoszący m. in.:

Obradujący w Warszawie Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uchwalił jednomyślnie ogłosić następujący manifest:

Pierwszy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przerósł ramy zwykłego zjazdu organizacyjnego i stał się potężną manifestacją polityczną.

Waga zagadnienia przyjaźni polsko-radzieckiej, dorobek Towarzystwa i znaczenie Kongresu dają nam prawo zwrócenia się do całego narodu, do wszystkich Polaków, w celu powiedzenia jeszcze raz kim jesteśmy, jakie są nasze cele i dążenia.

Przyjaźń polsko-radziecka wyrosła z ciężkich doświadczeń drugiej wojny światowej Z krwi wspólnie przelanej w walce z okupantem hitlerowskim.

Dążymy do pogłębienia i utrwalenia tej przyjaźni, pragniemy szczerej i ścisłej współpracy polsko-radzieckiej na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Dążymy do zacieśnienia i pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej przede wszystkim dlatego, że wymaga tego racja stanu naszego państwa.

Tragedia w roku 1939 pokazała nam, że sojusze z państwami demokratycznymi, z którymi nie posiadamy wspólnej granicy, nie przedstawiają dla nas tej praktycznej, politycznej i militarnej wartości, jaką ma sojusz z naszym najbliższym sąsiadem. Tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego potrafiliśmy stworzyć armię, która znalazła się na decydującym froncie wojny i przyczyniła się do wyzwolenia Polski. Tylko dzięki bohaterskiemu wysiłkowi i olbrzymim ofiarom Armii Czerwonej, hitleryzm został ostatecznie rozbity i pokonany, a naród nasz uratowany przed zagładą. Nie widzieć tego mogą jedynie ślepi.

Nasze granice na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku, które są granicami bezpieczeństwa Polski, są również granicami bezpieczeństwa naszego sąsiada wschodniego, granicami bezpieczeństwa całej słowiańszczyzny i jedną z podstawowych gwarancji pokoju w Europie. Dlatego delegacja radziecka poparła w Poczdamie nasze żądania terytorialne, dlatego Związek Radziecki równie ostro jak naród polski reaguje na wszelkie próby rewizji uchwał poczdamskich, na wynurzenia Churchilla i innych starych i nowych protektorów Niemiec.

Polska i Związek Radziecki są jednakowo zainteresowane w uniemożliwieniu odrodzenia się militaryzmu i imperializmu niemieckiego. Polska i Związek Radziecki są jednakowo zainteresowane w tym, aby nie dopuścić do zmarnowania owoców tak drogo okupionego zwycięstwa.

PRAWDZIWYCH PRZYJACIÓŁ POZNAJEMY W BIEDZIE

Nie chcemy nowej wojny, pragniemy pokoju i spokojnej twórczej pracy. Na tym polega wspólnota naszych interesów na arenie międzynarodowej.

Probierzem szczerości ustosunkowania się naszych sojuszników do naszej niepodległości i suwerenności jest pomoc okazywana nam w zakresie odbudowy gospodarczej kraju. Pomoc okazana ludności wyzwolonej Warszawy, pomoc techników i inżynierów radzieckich w odbudowie naszych portów i obiektów naszego przemysłu, pomoc w traktorach, ziarnie siewnym i zbożu, uzupełnienie naszej floty nowymi jednostkami, korzystny dla obu stron układ gospodarczy, oto główniejsze tylko ogniwa pomocy w odbudowie Polski, jakiej udzielił nam Związek Radziecki, pomocy, potwierdzającej zasadę, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.

Nowym przejawem tej pomocy są rezultaty ostatniej wizyty w Moskwie naszej delegacji rządowej. Trudno nie widzieć nowego dowodu przyjaźni dla Polski w fakcie, że rząd radziecki anulował wszystkie zobowiązania nasze znacznie przekraczające zobowiązania radzieckie wobec Polski, zaofiarował nam pożyczkę w złocie, pomoc w dozbrojeniu naszej armii, pomoc w zbożu na wypadek potrzeby. Trudno nie widzieć w tym nowego dowodu życzliwości i zrozumienia naszych trudności, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę trudności, na jakie napotyka zwrot złota polskiego oraz dostawy żywności z innych źródeł zagranicznych.

Dla zacieśnienia i pogłębienia współpracy, narody nasze muszą lepiej niż dotychczas poznać się wzajemnie. Nie z winy narodów ale z winy rządów naród polski i naród rosyjski oddzielone były od siebie murem wzajemnych uprzedzeń, uraz i niechęci.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckie stawia sobie za cel jak najszersze popularyzowanie w społeczeństwie polskim prawdy o Nowej Rosji, która dawno odrzuciła i pogrzebała imperialistyczną politykę caratu prawdy o nauce, kulturze i sztuce Związku Radzieckiego i gigantycznym wysiłku gospodarczym jego narodów.

Dlatego Pierwszy Kongres Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwraca się do Rządu Jedności Narodowej o jak najszybsze zawarcie konwencji kulturalnej ze Związkiem Radzieckim, konwencji, która będzie podstawą stałej wymiany kulturalnej.

W deklaracji Rady Komisarzy Ludowych po pierwszej wojnie światowej, twórca Państwa Radzieckiego, Lenin, pisał:

„Rosyjscy robotnicy i chłopi uznali niepodległość Polski nie w ostatniej chwili, nie jako chwilową kombinację dyplomatyczną nie pod naciskiem okoliczności. Rosyjscy robotnicy pośpieszyli pierwsi uznać niepodległość narodu polskiego i uznali ją bez zastrzeżeń.

SILNA I NIEPODLEGŁA POLSKA...

A uczynili to w przeświadczeniu, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko waszym ale i naszym...".

Historia ostatniej doby dowiodła raz jeszcze prawdziwości tych słów. Dowiodła ona że istnienie silnej i niepodległej Polski, jej rozkwit i znaczenie międzynarodowe, realizacja marzeń najświatlejszych, najpatriotyczniejszych duchów Polski, zbieżna jest z racją stanu Związku Radzieckiego, tak jak spokój i bezpieczeństwo ZSRR są nakazem racji stanu Polski.

Przyjaźń polsko-radziecka okazała się owocna, jak mało która przyjaźń w stosunkach między narodami.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce do pomocy w ugruntowaniu i rozwijaniu tej przyjaźni, wzywamy wszystkich pod sztandary wielkiej idei zbliżenia polsko radzieckiego.

Po pożegnaniu gości i odegraniu hymnów państwowych polskiego i radzieckiego zjazd zakończono.

Lombardo Toledano w Warszawie

Wczoraj wiceprezes Światowej Federacji Związków Zawodowych Toledano wraz z małżonką zwiedził Warszawę oprowadzany przez przedstawicieli KCZZ — posła Motykę i posła Kuszyka. Wieczorem goście udali się na występ baletu radzieckiego w Teatrze Polskim.

Zapytany o wrażenia z pierwszego dnia pobytu w Warszawie, Toledano powiedział:

„Ruiny waszej stolicy, które dziś oglądałem zrobiły na mnie przejmujące wrażenie i pozostawią niezatarte wrażenie grozy. Ale większe jeszcze wrażenie wywarły na mnie objawy niespożytego ducha Narodu Polskiego, który na tych ruinach buduje nowe życie".

W godzinach południowych Vincento Lombardo Toledano w towarzystwie posła Meksyku i przedstawiciela KCZZ Kuszyka oraz naczelnika Wydziału Amerykańskiego w M. S. Z., został przyjęty przez premiera Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbkę-Morawskiego.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przyjął prezesa Toledano w obecności posła Meksyku, przewodniczącego KCZZ Witaszewskiego.

O godz. 14 został V. L. Toledano podjęty obiadem przez prezydum KCZZ, w obiedzie wzięli udział: min. pracy i opieki społecznej tow. Jan Stańczyk, przewodniczący i sekretarze Warsz. Rady Zw. Zawodowych.

Zwiększony przydział zboża dla Polski

Usilne starania o więcej żywności dla Polski dały w wyniku znacznie większe dostawy w maju, aniżeli to początkowo uważano za możliwe.

Zgodnie z planem początkowym, przydzielono tylko 25 000 ton zboża. Na skutek jednak energicznej akcji ze strony UNRRA i państw-dostawców, ilość zboża chlebowego, nadeszłego do Polski w maju, przewyższa wszystkie poprzednie miesięczne dostawy i wynosi około 56 500 ton. Dostawy w czerwcu prawdopodobnie przewyższą kontyngent majowy.

Bibow przewieziony do Łodzi

(SAP). Hans Bibow, kat łódzkiego ghetta, przewieziony zostanie wkrótce do Łodzi, gdzie odpowiadać będzie za swe zbrodnie. Bibow nie tylko kierował akcją zagłady Żydów posyłając kilkadziesiąt tysięcy osób do obozu śmierci, ale osobiście zamordował wiele bezbronnych ludzi. Bibow zorganizował również obóz śmierci w Chełmie pod Łodzią, a rzeczy odebrane ofiarom terroru sprowadzał do Łodzi wagonami, trudniąc się ich sprzedażą.

24 czerwca proces Greisera

w Poznaniu

(SAP). Pierwszy prokurator delegacji polskiej prawniczej w Norymberdze, obecnie przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego z siedzibą w Łodzi (ekspozytura w Warszawie), Stefan Kurowski, udzielił przedstawicielowi SAP wyjaśnień w sprawie procesu Greisera.

„Gauleitera" Greisera sądzić będzie Najwyższy Trybunał Narodowy, który powołany jest do rozpatrywania procesów: przestępców wojennych, wydanych Polsce zgodnie z umową moskiewską, i 2 sprawców klęski wrześniowej (1939 r.).

Według opinii prok. K[illegible]wskiego, proces nie potrwa dłużej, jak kilka dni.

Zasadniczo zostały przyjęte

polskie tezy w sprawie Hiszpanii

Ambasador tow. Lange o raporcie Komisji ONZ

NOWY JORK (PAP). W związku z zakończeniem prac komisji powołanej przez Radę Bezpieczeństwa do zbadania sprawy hiszpańskiej, amb. tow. Lange, udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP w Nowym Jorku:

— Jak ocenia pan, jako inicjator akcji przeciw gen. Franco wyniki prac komisji? — zapytuje przedstawiciel PAP.

— Uznanie przez komitet faszystowskiego charakteru reżimu Franco, wyraźne stwierdzenie, że został on wprowadzony do Hiszpanii przez Hitlera i Mussoliniego, stanowi zasadniczo przyjęcie polskiej tezy. Także dalsze punkty raportu komisji, uznające rządy Franco za problem międzynarodowy, a nie wewnętrzny hiszpański, stwierdzające, że wywołał on zaburzenia międzynarodowe i, że dalsze trwanie reżimu jest potencjalnym zagrożeniem pokoju świata, świadczą, iż cała faktyczna strona stanowiska Polski w tej sprawie została uznana za uzasadnioną.

POTENCJALNE ZAGROŻENIE WYMAGA SANKCJI

— W zakończeniu raportu znajduje się pisemne zastrzeżenie zgłoszone przez Polskę. Jakie ono ma znaczenie.

— Zastrzeżenie ze strony polskiej ma bardzo istotne znaczenie. Nie możemy się zgodzić z pewnymi argumentami prawnymi raportu w nim zawartymi. Zgodnie z tymi argumentami, zagrożenie pokoju w myśl art. 39 Karty Narodów zachodzi jedynie wtedy, gdy istnieje groźba bezpośredniej akcji militarnej. Twierdzi się więc w raporcie, że ponieważ Franco jest zbyt słaby, aby wszcząć wojnę — dzisiaj zagrożenie pokoju jest potencjalne, a sankcje nie mogą być stosowane przez Radę. Nie możemy przejść do porządku nad taką interpretacją, podcina ona bowiem sprawność ONZ. Jeśli nie można by stosować sankcji przy potencjalnym zagrożeniu pokoju, to tracą one wszelki sens. Hitler potencjalnie zagrażał pokojowi świata w roku 1933, a nie dopiero w roku 1939. Mussolini zagrażał pokojowi w roku marszu na Rzym, a nie dopiero w chwili ataku na Abisynię. Tragedią świata było, że nie zastosowano środków zapobiegawczych przeciw agresji w jej stadiach przygotowawczych.

LUD HISZPAŃSKI JEST BEZSILNY

— Co sądzi pan o zaleceniach komisji dla ONZ.

— Zalecenia przyjmują w zasadzie polskie żądania zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem Franco. Różnią się jednak od naszego pierwotnego żądania pod dwoma względami: zarządzenie zerwania stosunków dyplomatycznych ma wyjść od Generalnego Zgromadzenia nie zaś od Rady Bezpieczeństwa; Narody Zjednoczone dają narodowi hiszpańskiemu 3 miesiące czasu na usunięcie reżimu Franco bez ingerencji Narodów Zjednoczonych.

Ponieważ ludność Hiszpanii, chociaż jest w przytłaczającej większości antyfaszystowska, nie jest jednak uzbrojona, a Franco ma do swej dyspozycji cały aparat represyjny, trudno więc jest się spodziewać, że lud Hiszpanii będzie mógł usunąć własnymi siłami reżim Franco. Toteż sprawa niewątpliwie znajdzie się na porządku obrad Zgromadzenia we wrześniu br.

— Jakie jest pańskie zdanie o różnicach zachodzących między wnioskami komisji a pierwotnym stanowiskiem Polski?

— Oczywiście wolałbym, aby nasze żądania przyjęto w pierwotnej formie. Zalecenia są słabsze od żądanych przez nas. Pozytywnym osiągnięciem jednak jest jednomyślne przyjęcie raportu i zaleceń. Fakt jednomyślności nada zaleceniom wielką wagę wobec Rady i będzie bardzo trudno ewentualnym przeciwnikom oponować przeciw wnioskowi.

SPODZIEWANA JEDNOMYŚLNOŚĆ RADY

— Jakie przewiduje pan dalsze koleje sprawy?

— 6 czerwca sprawozdanie przedłożone będzie Radzie Bezpieczeństwa. Francja, Meksyk, Chiny, Związek Radziecki, Australia i Polska poprą wnioski komisji. Konieczna jest zgoda wszystkich mocarstw. Sądzę, że mocarstwa anglosaskie winny poprzeć zalecenia komisji. Zalecenia te umyślnie sformułowano w ten sposób, żeby ułatwić ich przyjęcie przez całą Radę.

— Co się stanie, jeśli Franco w tym czasie ustąpi?

— Bardzo będziemy temu radzi, będzie to bowiem początek przywrócenia demokracji w Hiszpanii. Jednakże komisja wyraźnie stwierdza, że samo ustąpienie Franco nie wystarcza, ale żąda amnestii politycznej, powrotu wygnańców politycznych, wolności zebrań oraz wolnych wyborów. Domagamy się więc nie tylko ustąpienia Franco, ale wprowadzenia demokratycznego systemu rządzenia państwem.

BRAZYLIA WYCOFUJE ZASTRZEŻENIA

NOWY JORK (PAP) Delegat brazylijski do ONZ wycofał swój sprzeciw w stosunku do propozycji podkomisji Rady Bezpieczeństwa, aby zalecić Generalnemu Zgromadzeniu ONZ zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską.

Rząd brytyjski powinien poprzeć żądania Polski — mówi Laski

LONDYN, (PAP). Harold Laski, przewodniczący komitetu wykonawczego brytyjskiej Partii Pracy, oświadczył, że zdaniem jego. Partia Pracy sprawować będzie rządy w Wielkiej Brytanii w ciągu najbliższych 20 lat.

Prof. Laski wspomniał o różnicach zdań między nim a ministrem Bevinem, nieraz dość głębokich. Przewodniczący brytyjskiej Partii Pracy zaznaczył, że wie, iż wiele osób jest niezadowolonych z powodu polityki, stosowanej przez Bevina w Grecji i on sam też do nich należy. Ale pod tym względem na resorcie Bevina ciąży spadek, otrzymany od Churchilla.

„Nie podzielam poglądu Bevina, że możemy czekać, aż rządy gen. Franco same załamią się — oświadczył Laski. Rząd brytyjski powinien poprzeć swym autorytetem żądania Polski, ZSRR i Francji, by położony został kres barbarzyńskim okrucieństwom, za które ponosi odpowiedzialność gen. Franco.

Rozumiem dobrze, dlaczego rząd Bevina musiał popierać nadal okupację brytyjską w Indonezji. Nie było innego wyjścia. Obecnie Bevin opracował projekt udzielenia wolności narodowi indonezyjskiemu".

Żaden demokrata angielski nie będzie popierał polityki, która odda naród indonezyjski znowu na łup imperializmu holenderskiego.

Profesor Laski podkreślił, że niepodległość Indii, która wkrótce ma być zrealizowana stanie się jednym z najważniejszych wydarzeń w nowoczesnej historii.

Angielscy dyplomaci we wschodniej Europie nie rozumieją rozwoju wypadków

LONDYN 2.6 (PAP). — Specjalny korespondent pisma „Observer" donosi, że komisja parlamentarna Partii Pracy do spraw zagranicznych opracowała projekt, zalecający daleko idące zmiany w brytyjskiej służbie dyplomatycznej. Projekt przewiduje przeniesienie lub zdymisjonowanie wielu brytyjskich dyplomatów we wschodniej Europie i na Środkowym Wschodzie.

„Sprawozdanie w tej sprawie zostanie przedstawione ministrowi Bevinowi w najbliszych dniach. Projekt komisji stwierdza — pisze „Observer", że brytyjscy dyplomaci w wielu wypadkach nie wykazują zrozumienia dla rozwoju wypadków politycznych za granicą, a szczególnie w Europie wschodniej".

Portugalia oddaje bazy Anglosasom

LONDYN (obsł. wł.). Rząd portugalski odstąpił bazy lotnicze na Azorach Stanom Zjednoczonym i W. Brytanii na dalsze 18 miesięcy.

Anders składa wieńce ku czci poległych Niemców

NEW YORK. W dniu amerykańskiego święta ku czci poległych odbyła się we Włoszech w m. Anzio uroczystość w obecności oficerów wojsk alianckich Obecny był m. in. gen. Anders. Gen. Lee, głównodowodzący siłami amerykańskimi w basenie Morza Śródziemnego oświadczył: „Nie mamy nienawiści dla poległych Niemców, ani dla oszukanego kraju za który ginęli. Walczyli bohatersko aż do końca. Wiele z ich tradycji warte jest zapamiętania. Mamy nadzieję, że powstaną nowe Niemcy z ruin starych i okażą się godne członkostwa Narodów Zjednoczonych. Kości tych poległych Niemców mogą posłużyć jako ziarna siewu dla poszerzonej rodziny Narodów Zjednoczonych".

Nieobecni byli zaproszeni przedstawiciele armii radzieckiej i jugosłowiańskiej. Anders złożył wieńce w imieniu II Korpusu.

USA bierze udział w wojnie domowej w Chinach?

MOSKWA. PAP. „Nowoje Wremia" zarzuca wojskom amerykańskim, przebywających w Chinach, że biorą one czynny udział w wojnie domowej.

Pismo zaznacza, że wiele zależy od wykonania postanowień konferencji moskiewskiej, dotyczących wycofania wojsk radzieckich i amerykańskich. Armia Czerwona została już ewakuowana, podczas gdy wojska Stanów Zjednoczonych nadal pozostają w Chinach.

Rząd centralny w Chinach opiera swe nadzieje na przewadze w uzbrojeniu ze strony Ameryki. Pismo radzieckie wyraża opinie że pozbawienie ludności Mandżurii właśnie uwolnionej z niewoli, inicjatywy politycznej, stwarza nowe komplikacje.

Nowe stawki płacy w przemyśle włókienniczym

W Łodzi odbyła się narada przedstawicieli rad zakładowych przemysłu włókienniczego, poświęcona sprawom normalizacji płac.

Zasady wynagrodzenia regulują: 1) wysokość zasadniczych stawek za pracę, które według 24-stopniowej taryfy płac wynoszą od 3.40 do 10 zł. za godz.; 2) wysokość premii produkcyjnej obliczanej w procentach od zasadniczych poborów a zależnej od procentowego przekroczenia normy; 3) wysokość premii włókienniczej zastępującej dotychczas premie punktowe towarowe i również zależnej od procentowego przekroczenia norm.

Poza tym protokół do umowy zbiorowej usuwa niesprawiedliwą zapłatę za czas przymusowych postojów maszyn. Obecnie protokół ustala, że za godzinę postojów niezależnych od robotnika otrzymuje on 75% realnego wynagrodzenia.

Protokół reguluje także wysokość płac dla młodocianych, którzy mają zagwarantowane 2 godziny dziennie na naukę w szkole.

W kilku wierszach

— W Tokio przed Międzynarodowym Trybunałem złożonym z przedstawicieli dziewięciu państw odbywa się proces przeciwko 28 japońskim zbrodniarzom wojennym.

— Doroczna konferencja angielskiego związku maszynistów kolejowych i palaczy podjęła 47 głosami na 10 rezolucję, domagającą się ewakuacji oddziałów angielskich z Indonezji i Grecji. Rezolucja domaga się również, aby ludom kolonialnym pozwolono na samostanowienie.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. min. dr Sztachelski składa zł 2.000.

Tow. dr Henryk Jabłoński składa zł 2.000 wzywając tow.: Włodzimierza Reczka, Stanisława Dobrowolskiego, Tadeusza Żeromskiego i Andrzeja Wróblewskiego.

Sprawdź, czy jesteś na liście głosujących

NA MARGINESIE

P. I. W. i M. R. P.

PIW oznacza Państwowy Instytut Wydawniczy czyli państwowy urząd, który wydaje książki, no i ... pieniądze.

MRP oznacza po francusku Mouvement Republicain Populaire czyli Ruch republikańsko - ludowy. Jest to wielkie stronnictwo francuskie, które powstało po wojnie, a na czele którego stanął generał de Gaulle MRP zajęło początkowo stanowisko centrowe, następnie jednak pod wpływem swych wyborów przesunęło się na prawo i podczas ostatniego referendum we Francji przyczyniło się do odrzucenia projektu nowej Konstytucji, popieranego przez socjalistów i komunistów.

Cóż ma wspólnego PIW z MRP? Widocznie, że wiele wspólnego, gdyż wśród nielicznych wydawnictw PIW znalazła się ostatnio broszura ks. Henryka Weryńskiego pt. „Katolicy Radykalni", będąca hymnem pochwalnym na cześć MRP. Autor tej broszury co prawda uważa, że MRP „jest prawie dosłownie tak radykalny w zakresie reform społecznych, jak francuska partia socjalistyczna" — pozwolę sobie jednak, razem z francuskimi socjalistami, być odmiennego zdania.

Dalsze inspiracje ks. Henryka Weryńskiego płyną ze znanych encyklik papieskich „Rerum norarum" i „Quadragesimo anno". Przechodząc do zagadnień polskiej rzeczywistości, autor często gęsto cytuje tygodnik „Dziś i jutro", będący jak wiadomo organem grupy literatów i publicystów, skupiających się przed wojną w okół ONR i „wodza" Bolesława Piaseckiego.

W „zakończeniu" ks. Weryński pisze dosłownie: „Dlaczego jednak cytuję na tych kartkach tak skwapliwie wynurzenia ludzi spod znaku „Dziś i Jutro"? — Oto dlatego, że poglądy radykalno-społeczne tych ludzi wykazują uderzająco duże zbieżności z tym co sam przetrawiłem i przeżyłem".

Otóż wolno ks. Weryńskiemu być zwolennikiem MRP, gen. de Gaullea, tygodnika „Dziś i Jutro" i Bol. Piaseckiego. Ale co ma z tym wszystkim wspólnego Państwowy Instytut Wydawniczy? Czy rzeczywiście Instytut ten nie znajduje innych tematów ani innych autorów?

Przyznaję się, że broszury ks Weryńskiego nie byłbym przeczytał, jako że jestem bezwyznaniowy i zagadnieniem katolicyzmu (nawet radykalnego) się nie interesuję, — gdyby nie usilna prośba Państwowego Instytutu Wydawniczego. Instytut ten nadesłał przed kilku dniami do naszej redakcji drugi egzemplarz broszury ks. Weryńskiego „z prośbą o zamieszczenie recenzji wzgl. przynajmniej wzmianki" i „w nadziei, że tym razem prośba nasza zostanie spełniona".

Prośbę spełniam.

G.

Czechosłowacja zdecydowała

wybierając większość komunistyczno-socjalistyczną

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Praga, w maju.

Wyskakujące cyfry skromnie odliczające do czterech dawały wjeżdżającem na teren Czechosłowacji znać, że dzień wyborów jest bl ski. Była to już wigilia wyborów — 25-ty kwietnia — co żeby trudniej było zgadnąć — znaczy akurat maja w pozostałych europejskich językach. Ogromne „jedynki" komunistycznej part i i „trójki" socjal - demokratów dominowały na zakładach pracy, na zabudowaniach kolejowych czy oszalowaniach okalających szybko odbudowujące się zniszczone wojną dzielnice i węzły komunikacyjne. Po domach i kościołach gęsto przepychały się dwójki tak zw. l dovców ((partia księdza Schramka i pani Kozeluchowej żony min. Prohaski). jedynej partii jawnie atakującej tak zw. partie marksistowskie w imię obrony demokracji integralnej przed totalizmem i międzynarodówką. Znana rzecz Watykan nie lubi konkurencji na tym polu.

Najpoważniejsza partia — dawniejszy instrument, bezwolny w rękach dzisiaj bezpartyjnego Prezydenta Benesza — o żałosnym imieniu — narodowo - socjal stycznej (nigdy zresztą mimo starań za socjalistyczną przez ruch międzynarodowy nieuznana) — nie mogła dla swej czwórki znaleźć wiele oryginalnych haseł. Nie było już do zwalczania reakcyjnych agrar'uszy czy narodowych demokratów nieprzywróconych do życia zgodnie z umową koszycką. Nie można było jawnie atakować stronnictw marksistowskich, z którym niby z ogromną ochotą unaradawiało się przemysł, ubezpieczenia czy banki, prześcigając się w objawach sympatii dla Związku Radzieckiego — podając się jeszcze nie dawno za socjalistów.

Ostoja walki z Watykanem twórca odrodzonego czeskiego kościoła narodowego i silniejszego jeszcze zorganizowanego nakształt sekty ruchu „bezkonfezyjnego" (antykościelny raczej niż ateistyczny) dziś chcąc złowić dawnych agrar'uszy i endeków z katolickich Moraw wstrzymała swój atak na lidowców.

W rezultacie wszyscy wyszli z hasłami narodowymi - postępowymi, ale nie radykalnymi — i biedny wyborca miał decydować. Ale jak? czy podług tradycji — rzecz mocno utrudniona! Czy orientując się na ludzi — bardzo ciężko, bo największy autorytet zmarły „ojca narodu" Masaryka i żyjący Beresza stał się wspólną własnością? Więc decyzje przesunięte zostały w paradoksalnym rezultacie na rzeczy najbardziej podstawowe — instynkt klasowy i osad sytuacji międzynarodowej podsumowaniu zakończonej wojny.

Upalny wieczór a właściwie noc przedwyborcza w Pradze to prędzej jakiś karnawał czy słynny francuski 14 lipca niż walka o władzę o rząd dusz i co więcej ciał swych wyborców. Orgia świateł—barwne pochody z lampionami i rozegrane głośniki w redakcjach i lokalach partyjnych wplatających w muzykę slogany propagandowe i złośliwostki przedwyborcze.

Ogromna większość w pochodach to najmłodsi wyborcy, pierwszy raz mający iść do urn, dobrze znanych w demokracji wychowanemu społeczeństwu. Liczne grupki dyskutujących na placach i ulicach to z reguły paru zapalczywych chłopców w gęstym wiencu rozbawionych" kibiców". O „rękoczynach", ba nawet o wyzwiskach mowy nie było, ot kibice dwóch klubów dyskutują podczas meczu. Dotychczasowy bastion narodowych socjalistów Praga czerwieni się gesto od gwiazd komunistycznych na nieprzyzwoicie jak na powojenne stosunki Europy eleganckich ubraniach praskiego „ludu".

Niedzielny ranek zastał prażan gotowych jakby do jakiejś poważnej uroczystości rodzinnej czy religijnej — skupionych, odświętnie ubranych i — to, co w Polaku budzi największą zazdrość — spontanicznie karnych i zorganizowanych.

Wieczorem całe miasto pod głośnikami poszczególnych stronnictw — propaganda państwowa nie angażowała się bezpośrednio. Około godziny ósmej publika rozgrzewa się — przychodzą pierwsze wyrywkowe wyniki — rozpoczynają się wiwaty na cześć przypuszczalnych zwycięzców. Trwa to z niewielkim osłabieniem do wczesnych godzin rannych, kiedy to rezultaty z całych Czech były wiadome. Pomylił się Pan Steinhardt, ambasador St. Zjednoczonych, typujący partie burżuazyjne wraz z faszyzującą partią demokratów (pożal się Boże) słowackich na pewno zwycięstwo.

Na trzystu posłów w miejsce 165 posłów „wygniecone" 147, w tym aż 43 słowackich „demokratów" o często hlinkowsko - tissovej przeszłości. Tak demokratycznie, ba spacerowo lewica odniosła zwycięstwo, a Praga stała się czerwona, lub raczej dla ścisłości mocno różowa.

Co odznacza to zwycięstwo poza udowodnioną już przedtem świadomością klasy robotniczej? Jest to ogromne, spontaniczne votum zaufania dla Rosji — gwarantki niepodległości Republiki, jak głosiły atrakcyjne afisze w wolnych i najbardziej demokratycznych — jak korespondenci i obserwatorzy zagraniczni stwierdzili — wyborach.

Było tam jednak coś więcej — była w tym jeszcze nieufność do gwarantów z roku 1938-go i smutnej pamięci lordów - mediatorów. Naród z korzeniami drobno - mieszczański i na codzień związany z zachodem — widzi jasno, że w decydującej chwili — agresji niemieckiej los i historia postawiły go u boku Rosji Radzieckiej.

DOSTAN.

Felieton polityczny

Wiatrologia

Cóż pozostało PSL'owi? Nic, tylko czytać prasę przeciwników i starać się z niej wyławiać wszystko, co się da, by pocieszać czytelników swej „Gazetki Ludowej", że nie jest w Polsce jeszcze tak dobrze. Szczególnie panów tych niepokoi i martwi zdecydowana postawa naszej Partii w stosunku do wszystkich ich antyblokowych i prosenackich manewrów. A pocieszenia szukają wszędzie. Ostatnio próbują je znaleźć w sprawozdaniu z konferencji krakowskiego Z. N. M. S.'u, które ukazało się w naszym ostatnim „Akademiku-Socjaliście". P. Wyrzykowski jako pocieszyciel strapionych czytelników widzi w tym sprawozdaniu trzy godne uwagi momenty.

„1) Owacyjne powitanie starych czołowych działaczy PPS Drobnera i Żuławskiego.

„2) Szczególnie gorące przyjęcie przemówienia delegata „Wici" i

„3) Referat ideologiczny Morawskiego podkreślający przemiany, jakie zaszły w ruchu socjalistycznym".

Z tych wszystkich skrzętnie wyłowionych fragmentów sprawozdania „Gazeta Ludowa" bierze asumpt do szeregu domyślników. Że ZNMS nie zgadza się z linią polityczną Partii, że to nowy powiew wiatru od Krakowa itd.

Na to wszystko odpowiemy punktami.

1) Nic dziwnego, iż zetenemesowcy krakowscy powitali gorąco tow. Drobnera i Żuławskiego. Są oni tam bowiem w Krakowie czołowymi osobami w Partii: jeden przewodniczącym Wojewódzkiego, drugi Miejskiego Komitetu. Tow. Drobner zawsze był ściśle związany z ZNMS'em, który w okresie przedwojennym rozumiał słusznie jego jednolito-frontowe stanowisko, za które go ówczesne kierownictwo Partii mocno prześladowało. Tow. Żuławskiego witano również serdecznie, tak jak należy jednego z najstarszych żyjących dziś pepesowców, który mimo pewnych różnic zdań uważał za właściwe w odpowiednim momencie stanąć na stanowisku jednolitości PPS. Czy z tego można wysnuwać wnioski, że w Krakowie ZNMS myśli inaczej niż cała Partia? Na pewno nie, gdyż w tymże sprawozdaniu czytaliśmy: „Z kolei tow. Sołtan wygłosił referat polityczny, podkreślając, że ZNMS pomimo swej niezależności solidaryzuje się z postawą PPS wobec dzisiejszej rzeczywistości politycznej". To znaczy, iż zetenemesowcy krakowscy, tak jak i ich inni koledzy rozumieją politykę Partii i że nie kierują się w niej takimi, czy innymi osobistymi sympatiami.

2) Delegata „Wici" witano gorąco. Idea sojuszu robotniczo-chłopskiego jest bowiem w naszym środowisku zawsze żywa. A dlaczego witano go gorąco? Niech się „Gazeta" w tę sprawę nie zapędza, bo a nuż okaże się, że ten przedstawiciel „Wici" wypowiadał się za blokiem wyborczym, lub też głosił konieczność głosowania trzy razy „tak".

3) Przemiany w ruchu socjalistycznym zaszły i nikt ich nie ukrywa. Dotyczą one na przykład stosunku do Związku Radzieckiego i bezsporności kwestii jednolitego frontu w łonie klasy robotniczej.

„Gazeta Ludowa" pragnie przedstawić tę konferencję ZNMS jako nowy powiew wiatru od Krakowa. Raz już z tym wiatrem się nie udało. Tow. Drobner odpowiedział wówczas ostro peeselowcom, niedyskretnie przypominając swoje z nimi walki na przestrzeni wielu lat.

A jeśli chodzi o inne wiatry, to niech PSL uważa pilnie na swoje żagle, ażeby w nie nie powiały wiatry zgoła niespodziewane. Niech więc nie zajmuje się cudzymi sprawami, a patrzy pilnie swego.

AVIS.

Przegląd prasy

JAK ZGINĄŁ PREZYDENT STARZYŃSKI

„Życie Warszawy" ogłasza szczegóły zamordowania Stefana Starzyńskiego, byłego prezydenta Warszawy, bohaterskiego komisarza cywilnego obrony miasta we wrześniu 1939 roku.

Rozstrzelany został 17 października 1943 roku w bunkrze leżącym o trzy kilometry od obozu w Dachau, koło szosy prowadzącej do Monachium.

Egzekucją kierował blokfuehrer dr. Leisman, dowódca trzydziestoosobowego oddziału SS-manów, pilnujących bunkra.

Bunkier oznaczony był numerem 13-14. 5 maja 1945 r. bunkier zajęty został przez oddziały amerykańskie, które aresztowały dr. Leismana. Przy przeszukiwaniu bunkra w jednej z izb znaleziono patefon i potłuczone płyty. Na płytach nagrane były przemówienia prezydenta Starzyńskiego, wygłaszane przez radio w Warszawie w dn. 20, 22, 23 i 24 września 1939 r.

Od 15 do 17 października 1943 r. w dzień i w nocy płyty te były nastawiane przez SS-manów i transmitowane przy pomocy głośnika do izby Nr. 11, gdzie więziony był Starzyński.

17-go Starzyński wyprowadzony został z celi. Przeprowadzono go na dziedziniec, gdzie kazano wykopać mu grób. Gdy wykopał, odczytano mu wyrok, po czym padła salwa.

W 10 dni potem rozstrzelani zostali czterej pozostali mieszkańcy bunkra: dwóch Francuzów, 1 Anglik i 1 Fin. Pierwszego listopada bunkier został opieczętowany i przetrwał w tym stanie aż do chwili zajęcia obozu przez wojska amerykańskie.

Wiadomość o rzekomym ocaleniu prezydenta Starzyńskiego i o jego przebywaniu na wybrzeżu, okazała się plotką, powstałą w związku z powrotem z obozu niemieckiego Seweryna Starzyńskiego, robotnika portowego.

ZIELONE ŚWIĘTO LUDOWE

Tow. min. Świątkowski pisze w artykule wstępnym „Chłopskiej Prawdy", organu PPS dla wsi.

Sojusznikiem chłopów był, jest i będzie robotnik, który, stojąc na froncie walki o przebudowę społeczną, o zniesienie ucisku i wyzysku, m. in. ze strony obszarników i karteli, manifestuje swoją solidarność z bojowym politycznym demokratycznym ruchem chłopskim, t. j. Stronnictwem Ludowym, w którego szeregach przed wojną wyrażały się i dalej wyrażają się obecnie chłopskie ideały jedności, wolności i sprawiedliwości społecznej.

W roku 1946, w Zielone Święta w dniu Święta Zwycięstwa nad obszarnictwem i kartelami, Święta Zwycięstwa jedności chłopsko - robotniczej, jedności, wyrażonej w naszym Rządzie Jedności Narodowej, chłopi zjednoczeni pod sztandarami PPS razem ze Stronnictwem Ludowym i całą Demokracją święcą Zielone Święto Chłopskie pod hasłami ostatecznego utrwalenia Demokracji i rządów chłopsko-robotniczych, zwycięstwa Bloku Demokratycznego stronnictw, braterstwa chłopsko-robotniczego, dobrobytu mas chłopskich i robotniczych.

Piekielne plany zakłócenia pokoju

WARSZAWA. — Ambasador Jugosławii Ljumovic, w związku z ratyfikacją układu przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej oświadczył m. in.:

„Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy jest dziełem o historycznym znaczeniu. Zjawiska, które zachodzą po wywalczonym zwycięstwie nad faszystowskim zaborcą, zwycięstwie, dla którego osiągnięcia nasze narody dały nie tylko swój wielki wkład, ale poza ofiarami, złożonymi przez narody Związku Radzieckiego — my jesteśmy tymi, którzy wnieśli największy wkład — zjawiska te świadczą, że jeszcze istnieją i bardzo czynnie działają elementy, które nie mogą się pogodzić z wywalczonym pokojem. Elementy te działają aktywnie i knują piekielne plany w celu zakłócenia wywalczonego pokoju. Dlatego układ nasz o przyjaźni i wzajemnej pomocy jest wyrazem także wielkiej czujności rządów obu naszych krajów dla utrzymania pokoju i niepodległości naszych narodów.

Na pytanie — z którymi jeszcze państwami Jugosławia zawarła podobne układy i jakiego są one charakteru, p. Ljumovic odpowiedział:

„W zeszłym roku został zawarty układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy nami i Związkiem Radzieckim, a w maju tego roku z Czechosłowacją.

— Jakie stanowisko zajmuje Rząd Pana Ambasadora w sprawie sporu polsko-czeskiego?

— Stanowisko i pragnienie Rządu i Narodów Jugosławii w sprawie polsko-czeskosłowackiego sporu jest jasne. Naszym pragnieniem jest, aby Polska i Czechosłowacja, dwa braterskie i sąsiedzkie kraje, nawiązały gorące i braterskie stosunki oraz umocniły je. Ubolewamy, że sprawa sporu wyniesiona została na forum międzynarodowe i uważamy, że nie ma ani jednego zagadnienia, jakiejkolwiek natury ono by było i powstało między dwoma słowiańskimi krajami, ażeby takie zagadnienie nie było możliwe do rozwiązania na drodze wzajemnego porozumienia.

Sprostowanie przemówienia tow. Premiera

Na skutek pomyłki korektorskiej uległo spaczeniu jedno ze zdań przemówienia tow. Premiera na Zjeździe Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zdanie to winno brzmieć, jak następuje:

Wspólne cierpienia i męki naszych narodów pod butem okupanta, wspólne ruiny i zgliszcza naszych miast i wsi, wspólne pomaganie sobie w potrzebie i niedoli, a przede wszystkim krew żołnierzy radzieckich i polskich, wspólnie przelana za świętą sprawę wolności naszych narodów zmazała i przekreśliła wszystkie nasze dotychczasowe błędy, krzywdy i winy".

Przed rewizją świadczeń rzeczowych

Wieś otrzyma od Min. Przemysłu towary wartości 50 miliardów zł.

W czasie obrad spółdzielców PPR om. Min. Minc wygłosił referat o sytuacji gospodarczej i politycznej.

W mowie swej ob. Minc podkreślił fałszywość wszelkich plotek o „trzeciej wojnie", szerzonych przez określone koła reakcyjne w kraju i zagranicą.

„Trzeciej wojny nie będzie — stwierdził ob. Minc — gdyż nie ma takiej siły, która mogłaby skłonić narody świata do udziału w nowej wojnie.

Przechodząc do polskich spraw gospodarczych ob Minc wskazał na poważne sukcesy, odniesione przez nas na polu odbudowy gospodarczej i uruchomienia przemysłu. Sukcesy te pozwalają nam rzucić w ciągu roku gospodarczego na wieś towarów przemysłowych na sumę przeszło 1 miliarda złotych przedwojennych, czyli 50 miliardów zł. obecnych. Ta ilość towarów wystarczałaby do normalizacji stosunków gospodarczych pomiędzy miastem i wsią, do zniesienia w części lub w całości systemu świadczeń obowiązkowych na produkty rolnictwa. Wystarczałaby, gdyby w systemie pośrednictwa pomiedzy miastem i wsią nie zagnieździły się elementy spekulacyjne, pasożytujące na państwowym przemyśle i na chłopskiej pracy, naruszające wszelką kalkulację, stosując niesłychane normy zysku. Min. Minc uważa, że wobec postępów w odbudowie przemysłu i przy skorzystaniu z możliwości uzyskania, dzięki rozmowom moskiewskim pewnych dostaw zagranicznych Rząd będzie mógł zastanowić się w najbliższym czasie nad zasadniczymi zmianami w systemie świadczeń obowiązkowych.

W związku z tymi zmianami szczególnie poważne zadania staną przed spółdzielczością. Spółdzielczość bowiem będzie musiała wziąć na siebie główny ciężar pracy nad normalizacją stosunków pomiędzy miastem a wsią.

To, co inteligencja musi zrozumieć...

Tow. Premier przemawia na Zjeździe Nauczycielskim Stronnictwa Demokratycznego

Chciałbym, po raz nie wiem który, stwierdzić nasz uczciwy i serdeczny stosunek do nauczyciela polskiego, wypływający nie z tego, że to się tak zwykle mówi na zainteresowanych zebraniach. Chciałbym, żeby to nie było traktowane jako frazes, ale jako rzeczywistość.

O WSPÓLNY JĘZYK

Bo dlaczego miałby być inny stosunek do nauczyciela? Nauczyciel jest awangardą polskiej inteligencji demokratycznej. Inteligencja polska składa się z różnych elementów, mających różne poglądy społeczne i polityczne. Nauczyciel jest — moim zdaniem — zainteresowany w tym, żeby wprowadzić reformy społeczne i gospodarcze i jest jednocześnie inteligentem, który powinien, łatwiej niż inni, rozumieć te sprawy. Jednak są pewne nieporozumienia pomiędzy pewnymi kołami inteligencji, które jeszcze nie znalazły całkowicie wspólnego języka z nami i z tą nową Polską.

Chciałbym wskazać parę przyczyn, dlaczego tak się dzieje. Nie chcę mówić o winie. Zaniedbanie jest przynajmniej obopólne. Sądzę, że te nieporozumienia wynikają często ze strony nauczyciela. Wielu nauczycieli nie może do tej pory zrozumieć nowej Polski, nie może znaleźć wspólnego języka z nami. Samo nauczycielstwo ponosi tu również winę.

Wy, nauczycielstwo polskie, moglibyście być twórcami tej nowej Polski, nie obiektem, lecz podmiotem nowej rzeczywistości Tymczasem tragedią Polski były te walki, nieporozumienia polityczne, które kopały niepotrzebny dół przepaści między demokratami z tej, czy innej partii, z tego, czy innego obozu, na skutek niedokładnego rozumienia wielkich problemów politycznych.

Odkładając na kiedyindziej, może na specjalne rozpatrzenie wszelkie wasze bolączki, chciałbym dotknąć tych problemów politycznych, które powodują te nieporozumienia. A nie są to sprawy łatwe.

LONDYŃSKIE GAZETKI

Trzeba znać różne elementy nie tylko wielkiej polityki wewnętrznej ale i międzynarodowej i czasem przeciętny obywatel, nie zajmujący się polityką, nie mający dostępu do elementów wielkiej polityki, może, nie ze złej woli, ale przez niezrozumienie tych rzeczy, obrać drogę nie tę, którą chciałby obrać W okresie okupacji, kiedy żyliśmy pod butem najeźdźcy, tym bardziej trudno było zrozumieć wszystkie skomplikowane elementy polityki polskiej i zagranicznej. Naród nasz żył w tym okresie w ciemni politycznej Czytano wprawdzie gazetki, ale były to gazetki lodyńskie, to jest przeważnie te, które reprezentowały myśl polityczną zbankrutowaną. Obóz londyński miał największe możliwości tej pracy. I dlatego wielu z nas nauczyło się zanadto myśleć po „londyńsku".

Jak dzisiaj widzimy, polityka ta okazała się bankructwem. Weźmy teorię „dwóch wrogów: „nie pomagać Sowietom, niech się dwóch wrogów wykrwawi, to będzie najlepszy interes dla Polski". Wynikiem tego było haniebne wycofanie wojsk Andersa podczas walk pod Stalingradem. Pod Stalingradem wisiała na włosku wolność nie tylko ZSRR, ale i wolność narodów całego świata.

W interesie Polski leżało, żeby jak najszybciej dogadać się ze Związkiem Radzieckim. Porozumieliśmy się co do granicy wschodniej i naszą zasługą jest wywalczenie takiej granicy na zachodzie, jaka jest obecnie. Churchill przeciwstawiał się temu. Wielu z „londyńczyków" nie wierzyło w te zdobycze (a nawet niektórzy się im sprzeciwiali), jakie teraz są na zachodzie. Myśmy osiągnęli najlepsze z możliwych granice na wschodzie i zdobyli Odrę, Szczecin i Dolny Śląsk. I wara tym kiepskim politykom, którzy rzucają przeciw nam oskarżenie, że myśmy „sprzedali" granice wschodnie!

CZYM JEST OPOZYCJA?

Jest jeszcze inne zagadnienie, trudne do rozwiązania. Co właściwie reprezentuje opozycja? Opozycja, która składa się nie tylko z fabrykantów i obszarników. Tych ostatnich jest drobna garstka. Oni nas zawsze będą nienawidzieć i nie należy się temu dziwić. Ale opozycja składa się również z ludzi, którzy przeciwstawiają się rządowi przez głupotę polityczną Są też pewne trudności od strony międzynarodowej. Niektórzy myślą, że będzie nowa wojna, grają na bałamutnych informacjach z zagranicy. Dla nas ważne są te argumenty, które są wysuwne przeciwko nam od strony przeciętnego, nieuświadomionego politycznie, obywatela. Tu odgrywają rolę momenty psychologiczne. Zdaje się tym ludziom, że może „oni" (tzn. my), są rzeczywiście tymi „agentami' i „sprzedawczykami", którzy nie chcą suwerenności. To jest absurd. Takich ludzi i takich partii politycznych w Polsce nie ma. Wszyscy chcą niepodległości.

Dawni zwolennicy, którzy nie doceniali niepodległości, a walczyli tylko o wyzwolenie społeczne, teraz biją się w piersi, że popełnili błąd. Dzisiaj nie ma takich Polaków, którzy by nie doceniali zagadnienia niepodległości.

Bez demokracji politycznej nie ma demokracji społecznej. Polska może być niepodległa tylko wtedy, jeżeli będziemy zdolni przeciwstawić się agresji niemieckiej. Niemcy już dziś są niebezpieczeństwem.

W Anglii są siły, które dążą do odrodzenia Niemiec i darzą je sympatią. Stosunek Anglików do Polaków jest nieraz gorszy, aniżeli do Niemców. Za jedno i to samo przestępstwo wydaje się inne wyroki dla Polaków i inne dla Niemców i to gorsze dla Polaków. Znalazł się sędzia angielski, który stwierdził, że dlatego Polaka skazało się na śmierć, gdy Niemcowi dało się kilka lat więzienia, że Polacy po przeżytych okropnościach okupacji są nieczuli na wszelkie kary... Dlatego, jeżeli mamy utrzymać niepodległość, musimy mieć Związek Radziecki nie tylko neutralny, ale zainteresowany w tym, żeby nam pomagać w razie nieszczęścia.

NA POLSKIEJ DRODZE

Zagadnienie wyboru drogi polskiej nie jest zagadnieniem łatwym. Są to rzeczy niezmiernie ważne. Odradza się próba drogi bankrutów lodyńskich. Za mało było widać doświadczenia. Nie ma przed Polską dwóch dróg, nie ma zwłaszcza dwóch słusznych dróg. Nasza droga nie usłana jest różami. Odziedziczyliśmy Polskę zrujnowaną. Nie spotkaliśmy się z wielką pomocą zagranicy, za wyjątkiem Związku Radzieckiego. Nie pomogli nam nasi przyjaciele Anglicy, żeby Polacy szybko wracali do kraju, bo im Polacy widocznie są potrzebni do pracy. Nie oddali nam bez zwłoki naszego złota, żebyśmy mogli za nie kupić lekarstwa dla chorych ludzi na przyczółkach i chleba dla górników, hutników, czy nauczycieli.

Naród się niecierpliwi. Naród chce lepiej żyć. Czy może ktoś powiedzieć, że jest dzisiaj gorzej, niż było wczoraj? Nie. Jest coraz lepiej. Można nam zarzucić tylko to, że za wolno odbudowujemy Polskę. Ale jak można odbudować szybciej w takich warunkach, kiedy bandy grasują i reakcja rzuca nam kłody pod nogi. Przypomnijmy sobie, jak było po tamtej wojnie. Nie ma cudów. Nasza droga jest niełatwa, ale jest drogą słuszną. Jaka jest droga inna? To jest droga awanturnictwa, droga walki domowej, droga legalnych i nielegalnych opozycyj, droga nowych powstań warszawskich. To jest droga, za którą łatwo przyjmuje się odpowiedzialność, ale łatwo przyjmować jest odpowiedzialność, trudniej zaś jest mówić to tym, którzy stracili wszystko i poszli z torbami (huczne oklaski). Przed nami jest ta jedyna droga, którą ukazać mamy całemu narodowi.

W okresie do wyborów mamy przeorać odcinek chłopski, młodzieżowy i inteligencki. Należy napełnić lepsza treścią te ramy ustrojowe, które zostały zbudowane.

Ludzie z delegatury lodyńskiej mówią, że u nas jest za mało partii i za mało demokracji. Nasza demokracja jest taka, na jaką w naszych warunkach możemy sobie pozwolić. Jeżeli jest jeszcze coś w niej złego, to nie chodzi o to, żeby przewrócić to, co jest i szukać innych dróg, ale żeby to co jest, napełnić lepszą treścią. Nie należy narzekać i uprawiać malkontenctwa.

NIE CHCEMY DYKTATURY

I jeszcze jeden zarzut: dyktatura proletariatu. Czy w Polsce jest, będzie i czy powinna być dyktatura proletariatu? Sądzę, że wasze Stronnictwo do tego nie dąży. Ja mogę powiedzieć w imieniu mojego Stronnictwa, że nie chcemy dyktatury. Stronnictwo Ludowe także nie chce jej, PPR również do niej nie dąży. Dyktatura proletariatu nie tylko w polskich warunkach byłaby najcięższą i najtrudniejszą drogą do socjalizmu. Jeżeli przeanalizujemy, kto prowadzi do lepszej suwerenności i pełniejszej niepodległości, to odrodzenie reakcji w Polsce byłoby wielkim ryzykiem utraty niepodległości polskiej.

Wy, jako ludzie dążący do postępu i sprawiedliwości społecznej, a jednocześnie jako szczerzy patrioci, powinniście się trzymać tej drogi, która prowadzi do utrwalenia demokracji, niepodległości i silnej Polski.

Bernard Shaw
odpowiada na pięć pytań

„Continental Daily Mail" podaje w artykule p. t. „The World to Day" odpowiedź na pięć pytań zadanych przez korespondenta tego pisma; cytujemy najbardziej dla nas ciekawe:

„Pytanie: Czy Pan uważa, że podziemna propaganda wpływowych i bogatych jednostek w USA i W.Brytanii przeciwko Rosji może wywołać atmosferę, która mogłaby doprowadzić do wojny?

Odp.: Tak, ale dlaczego podziemna? Mieliśmy przez dwadzieścia lat najzacieklejszą jawną propagandę przeciwko Rosji, po 1917 r., z codziennymi brytyjskimi i amerykańskimi oskarżeniami Stalina, że jest bezwzględnym dyktatorem i krwawym potworem, przy jednoczesnym wychwalaniu Mussoliniego i Hitlera. W wyniku swym propaganda ta miała nasz zwycięski sojusz wojskowy z Rosją, zakończony zlinczowaniem Mussoliniego i samobójstwem lub mordem nerońskim Hitlera z całą naszą aprobatą. Obydwaj martwi dyktatorzy postawili na nasze przyłączenie się do nich w brytyjsko - amerykańskiej krucjacie przeciwko rosyjskiemu komunizmowi. Krucjata taka nie byłaby zupełnie niepopularna wśród naszych faszystów i kapitalistów. Sytuacja wymaga wielkiej uwagi i Stalin wie o tym.

Pytanie: Rosja, kraj socjalistyczny, popiera silne, niezależne narody, przykładem tego jest Polska. Jak Pan godzi to stanowisko polityki Stalina z hasłem marksistowskim — „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Macie do stracenia tylko wasze kajdany."

Odp.: Nie ma żadnego konfliktu do pogodzenia. Niewolnicza, napół umierająca z głodu Polska, uprawiana w małych odcinkach przez pół-dzikie chłopstwo jest rakiem w sercu Europy i zaraźliwą plagą na granicy Rosji. Rosja pragnie mieć zamożnych sąsiadów, a nie zrujnowanych.

W międzyczasie, skoro proletariusze wszystkich krajów nie złączyli się, lecz mordują jeden drugiego, jak szaleńcy, Stalin musi wziąć świat, takim, jakim go znajduje i stosownie do tego rządzić. Hasło jednak wciąż jeszcze utrzymuje się, podobnie jak nasze własne „Brytyjczycy nigdy nie będą niewolnikami", mimo, że nigdy nie byli czymś innym.

Pytanie: Stwierdziliśmy jak rozległą była możność produkcji Anglii i Ameryki, kiedy 2/3 wszelkich ich dochodów zostały zużyte dla wywołania zniszczenia. Czy świat jest dość wielki, aby popierać Imperium Brytyjskie i USA jako kapitalistyczne mocarstwa wytwórcze w czasie pokoju kiedy niszczy się rozmyślnie produkty w celu utrzymania zyskownych cen.

Odp.: Nie. Produkcja kapitalistyczna po przejściu przez stadium konkurencyjne i połączeniu się w kombinacjach,które są w istocie konspiracjami, stała się destrukcyjną na długo przed usunięciem ubóstwa i ignorancji, co oznacza nędzę i przedwczesną śmierć milionów proletariuszy. Najgorsze jej spustoszenia zostały powstrzymane w pewnym stopniu przez socjalistyczne ustawodawstwo, opór związków zawodowych i prywatna filantropię; zaakceptować to jednak jako ostatnie słowo cywilizacji byłoby zamknięciem wrót przed miłosierdziem nad ludzkością."

GŁOSY i ODGŁOSY

PIERWSZA KONFERENCJA PENCLUBU INDYJ

Jak komunikuje pismo „Indian Pen" w Djaipourze w Indiach odbyła się konferencja, w której wzięło udział 200 pisarzy hinduskich oraz przedstawiciele 16 uniwersytetów. Omawiano aktualne zagadnienia literatury hinduskiej.

Odczyt wstępny wygłosił wice-przewodniczący Penclubu Indyj Dzawaharlar Nehru Mówiąc o rozwoju współczesnych literatur hinduskich zaznaczył on, że różnice językowe nie przeszkadzają jedności tych literatur. Przeszkodą takiej jedności mogą być interwencje „czynników obcych".

Problemat wzajemnych stosunków literatur hinduskich był zagadnieniem, które specjalnie zainteresowało uczestników konferencji.

Zofia Wadia mówiła o historii Penclubu Indyj. Konferencja wybrała komitet do opracowania prawa autorskiego.

Z zagadnień poruszanych na konferencji zainteresowanie wywołały referaty p. t. „Filozoficzne podstawy tolerancji" i „Wartości estetyczne w literaturze".

Omawiono również sprawy staro-hinduskiej literatury, ewolucje jej nowych form oraz zagadnienia popularyzacji literatur hinduskich zagranicą.

W konferencji brali udział jako goście delegaci Penclubu brytyjskiego.

TOŁSTOJ PO JAKUCKU

Jakuckie Wydawnictwo Państwowe przystąpiło do druku tłumaczenia jakuckiego „Wojny i Pokoju" L. Tolstoja dokonanego przez N. Mordwinowa.

ZABYTKI ARCHITEKTONICZNE UZBEKISTANU

Uzbekistan, kraj obejmujący dawne ziemie Turkiestanu, Bucharę i Chiwę w Azji Środkowej, był w średniowieczu miejscem wielkiego rozkwitu kultury i sztuki, która na skutek najścia dzikich plemion mongolskich upadła. Pomniki architektoniczne starych miast Uzbekistanu: Samarkandy, Taszkentu, Buchary i Chiwy dziś jeszcze wywołują zdumienie widza swoją monumentalnością i pięknem. Znajdujemy również w kraju tym stare skomplikowane systemy irygacyjne, które później zostały zniszczone albo zaniedbane wskutek upadku wiedzy w tym kraju.

Rząd radziecki ma pod specjalną opieką urzędów konserwatorskich 130 pomników starej architektury, które są wymownym świadectwem wielkości i starożytności kultury Uzbeków. Ostatnio na remont i restaurację 25 zabytków w Taszkencie, Samarkandzie, Bucharze, Termezie, Kokandzie i Chiwie wyasygnowano 2.300.000 rubli. Utworzono specjalny urząd archeologiczno-restauracyjny w Bucharze i Samarkandzie.

Największe roboty restauracyjne wykonane będą w tym roku w Samarkandzie. Zakończone zostanie odnowienie mauzoleum Gur-Emira, gdzie znajduje się grobowiec Timura i jego potomków. Kapitalne roboty restauracyjne będą przeprowadzone w medresie Ulug-Beka, zbudowanym w roku 1420 Południowa część tego [illegible] jest silnie nachylona i nachylenie to zwiększa się z roku na rok. Specjalna komisja ekspertów udała się na miejsce świątyni dla określenia przyczyn deformacji i rozwiązania zagadnienia doprowadzenia budowli do stanu pierwotnego. Wzmocnione będą mauzolea Puchobad (XIV wiek) i kopuła w Czaarsu (XVIII wiek).

Specjalna uwaga jest poświęcona budowlom z czasów Ulug-Beka, władcy Uzbekistanu wnuka słynnego Timura. Ulug-Bek, słynny astronom i matematyk, wzniósł szereg wspaniałych budowli w Samarkandzie, Bucharze i Sachrysabrze. Obecnie restaurowane są medresy z czasów Ulug-Beka w Bucharze (1417 rok) i Hiszduwanie (1433 rok).

Zabezpiecza się stary minaret w Dzar-Krhanie około Temezu z początków XI wieku i ruiny słynnego zamku Timura t. zw Ak-Saraja (1382—1404).

Ekspedycja archeologiczna pod kierownictwem prof. Kara-Nijazowa przeprowadzo prace wykopaliskowe przy restauracji obserwatorium astronomicznego Ulug Beka z r. XV wieku. Inna ekspedycja pod kierownictwem prof. Terenozkina przeprowadza prace archeologiczne przy wykopaliskach Afrosjaba — starożytnej cytadeli Samarkandy, zburzonej w 1220 roku przez Mongołów Kontynuowane są prace ekspedycji archeologicznej w Warachszy, która przeprowadza badania jednego najstarszych miast Buchary, gdzie wykryto ruiny pałacu z IV—V wieku naszej ery.

PRZED KONFERENCJĄ POKOJOWĄ

(R) Zastanawiając się nad przyszłą konferencją pokojową, A. J. P. Taylor pisze w brytyjskim tygodniku „The Listener": „Nie należy oczekiwać szybkich rezultatów. Sądzi się powszechnie, że konferencja zbierze się jednego dnia, a następnego wszystko zostanie ustalone. Trzeba tylko przyłożyć pieczęcie — to wszystko. Ale takie konferencje odbywać się mogą wtedy, gdy tylko jeden podpis i pieczęć jest ważna. Hitler mógł rozwiązywać zagadnienia w ciągu 24 godzin.

Kongres Wiedeński, który miał do rostrzygnięcia o wiele mniej problemów, niż dzisiaj trwał od października 1814 r do maja 1815 r. Przez cały czas car rosyjski, cesarz austriacki, król pruski oraz ministrowie spraw zagranicznych Francji, Austrii, Prus i Anglii, przebywali w Wiedniu, spotykając się codzień, przebywając razem, dyskutując najróżniejsze zagadnienia, kłócąc się i rozstrząsając jedną propozycję, po drugiej.

W 1919 r. prezydent Wilson, Lloyd George i Clemenceau, przebywali w Paryżu bez przerwy od początku stycznia do połowy lutego i od marca do końca czerwca — i wiele jeszcze problemów zostawili nierozwiązanych.

Dzisiaj istnieją jednak trudności, uniemożliwiające taki system pracy — kontynuuje swoje rozważania Taylor — dziś żaden szef wielkiego państwa nie może się na przeciąg 6 miesięcy oddalić ze swego kraju.

Omawiając konflikty i spory, które wyniknąć mogą na konferencji pokojowej, Taylor stwierdza, że tak, jak w 19 stuleciu wszelki sojusz był niemożliwy bez układu militarnego, tak dzisiaj będzie on bez znaczenia bez umowy gospodarczej.

Angielsko-radziecki sojusz nie będzie posiadał wartości, jeżeli nie zostanie wzmocniony przez traktat handlowy na wielką skalę. Pomoże to Rosji w dziele odbudowy, a W. Brytanii umożliwi przetrzymanie gospodarczego kryzysu, który może wybuchnąć w Ameryce i ogarnąć i Europę. Angielsko - radziecka umowa handlowa będzie pierwszym krokiem do rozwiązania problemów ekonomicznych w Europie.

W sprawie Niemiec Taylor poddając krytyce dotychczasową politykę aliantów stwierdza, że „wszystko, co alianci dotąd zrobili sprawia wrażenie jakby celem ich było wzbudzenie w Niemcach lojalności w stosunku do hitleryzmu.

Jedna rzecz w ciągu roku okupacji osiągnięto: Hitler nigdy nie potrafił zdobyć większości w wolnych wyborach. Gdyby dzisiaj odbyły się wolne wybory, jakiś nowy Hitler otrzymałby niewątpliwie olbrzymią większość.

Anglicy trochę innym okiem zaczynają spoglądać na obecną rzeczywistość w Niemczech.

Polacy na londyńskim bruku
Wrażenia prof. Grzybowskiego z Anglii

Prof. Grzybowski, który wraz z kilkoma profesorami wyższych uczelni bawił ostatnio w Anglii, wygłosił w dniu 1 czerwca odczyt w Klubie Inteligencji Pracującej, dzieląc się ze słuchaczami swymi spostrzeżeniami.

Wrażenia prof. Grzybowskiego z pobytu za Kanałem są ciekawe z tego względu, że wygłasza je zwyczajny obserwator, który „6 lat — jak się wyraził — podczas okupacji przebywał „pod kloszem" i teraz po przerwie ma możność obserwować takie zmiany

A więc przede wszystkim, jako lekarza interesuje go sprawa szpitalnictwa. Oto w skrócie, wrażenia z tej dziedziny. Gmachy szpitalne stare, brak nowoczesnego budownictwa. W szpitalach panuje atmosfera domowego ogniska. Widzi się drewniane, stare zabytkowe łóżka ufundowane kiedyś przez jakiegoś lorda X. Koło łóżka pluszowe fotele, na których siedział kiedyś książe Y Nad łóżkami kanarki w klatkach.

Instrumentalia, jak twierdzi prof. Grzybowski, w 2/3 przestarzałe. Praktyczne, czy raczej merkantylne nastawienie Anglików daje się zupełnie wyraźnie zaobserwować nawet w stosunku do chorych. Lekarz oddziałowy jest na swym oddziale 2 razy w tygodniu (u nas codziennie!). Dlaczego? Bo „przecież prywatnych chorych nie widzicie częściej, jak 2 razy w tygodniu" — wyjaśnia prof Grzybowskiemu jego znajomy lekarz, Anglik.

Lekarzom polskim, którzy mają ogromne wzięcie wśród Anglików i którzy — jak twierdzi profesor — przewyższają, ogólnie biorąc, lekarzy angielskich, często odmawia się prawa praktyki Powód? — Konkurencja. — „Ale to lepiej dla nas — mówi prof. Grzybowski — bo lekarze nasi wrócą".

Anglicy są bardzo grzeczni i mili w stosunku do cudzoziemców. Auto policji specjalnie w tym celu wezwane przez patrolującego policjanta, potrafi np., co zdarzyło się prof. Grzybowskiemu, odwieźć zbłąkanego w Londynie o godz. 12 w nocy cudzoziemca do domu.

Cudzoziemiec ten jednak za kino podrzędne musi zapłacić 2 szylingi (100 zł), a za kino pierwszorzędne-„pałacowe" — 6 szylingów (300 zł). W ogóle ceny są wysokie i gdyby nie pierwszorzędnie zorganizowane „skartkowanie" wszystkich dziedzin życia — Anglikom też ciężko byłoby żyć.

A polityka? O polityce zasadniczo nie mówi się. Najpierw mówi się o pogodzie (bardzo długo), potem o football'u..., a potym o wszystkim, ale o polityce rzadko.

Jeżeli chodzi o Polaków — to narażają się oni społeczeństwu angielskiemu przede wszystkim dlatego, że 80% z nich związanych jest z czarnym rynkiem którego obrót w ogólnym obrocie handlowym Anglii wynosi tylko 5%.

Ogólnie biorąc — mówi prof. Grzybowski — Polacy żyją w świecie oderwanym nie tylko od polskiej, ale i od angielskiej rzeczywistości. Świat ten można nazwać „gettem polskim", którego koniec w każdym wypadku jest smutny. Oto przykład: bliscy znajomi prof. Grzybowskiego, którzy od początku wojny przebywają w Londynie, pytali go poufnie, czy to prawda, że na uniwersytetach polskich wykłady prowadzone są w jezyku rosyjskim.

To już zbyt wiele. Możemy się tylko uśmiechnąć... z politowaniem.

A. P.

Spółdzielczość a odbudowa

Hasło odbudowy miast, wsi oraz portów i innych urządzeń, służących spotęgowaniu życia gospodarczego, znalazło szeroki oddźwięk w społeczeństwie. Wyraża się ten oddźwięk licznym udziałem w subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, z której wszystkie wpływy zużyte będą wyłącznie na cele odbudowy. Tym liczniej bierze w subskrypcji duży udział spółdzielczość, gdyż z jej założeń wynika najdalej idące współdziałanie w każdym zagadnieniu natury społecznej i gospodarczej. Tak po dziś dzień na terenie m Łodzi subskrybowały centrale spółdzielcze około 65 milionów (w czym „Społem" 53 miliony) złotych, ponadto pracownicy spółdzielczy około 2 miliony złotych. Wysokie cyfry wykazuje również spółdzielczość na terenie Województwa Łódzkiego.

Trzy zasadnicze kierunki współpracy gospodarczej ZSRR

Przemówienie Min. Przemysłu Minca na Kongresie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Min. Przemysłu i Handlu, Minc, w czasie obrad Zjazdu Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, mówiąc o stosunkach gospodarczych, oświadczył m. in.: „że w roku 1938 obroty handlowe Polski i ZSRR wyniosły 2.132.000 dolarów, czyli stanowiły 0,45% całości zagranicznych gospodarczych obrotów Polski. W okresie bezrobocia, w okresie stagnacji i degradacji przemysłowej, w okresie, kiedy rynek Związku Radzieckiego stanowił miejsce nieograniczonego niemal zbytu dla przemysłu polskiego, świadoma polityka ówczesnych sanacyjnych rządów Polski doprowadziła do niemal zupełnego zaniku polsko-radzieckich stosunków gospodarczych.

Tak było w roku 1938. Jak jest teraz? W pierwszym kwartale 1946 roku w ciągu 3 miesięcy obroty handlowe Polski z ZSRR stanowiły prawie 37 milionów dolarów, co stanowi 78% całości zagranicznych gospodarczych obrotów Polski w tym okresie.

Fakt radykalnego i doniosłego przełomu w stosunkach polsko-radzieckich, fakt strukturalnej rewolucji w orientacji naszego handlu zagranicznego, jest więc niewątpliwy. Przełom ten dokonał się w ciągu ostatnich 2 lat od lipca 1944, od momentu wyzwolenia pierwszego skrawka ziemi polskiej, aż do dnia dzisiejszego. Jakie rezultaty dał dla całości naszej gospodarki ten przełom, jaki jest bilans z punktu widzenia interesów Polski w ciągu tych 2 lat, rewolucyjnie zmienionych i przeobrażonych stosunków gospodarczych polsko-radzieckich?

TRZY BEZSPORNE FAKTY

Nie będę tutaj przytaczać wielkiej ilości liczb — chciałbym tylko ograniczyć się do paru bezpośrednich, jasnych i łatwych do sprawdzenia faktów. Fakt pierwszy dotyczy roli i znaczenia w ciągu tych 2 lat radzieckiego importu żywności. Jest rzeczą bezsporną, że bez importu radzieckiej żywności, wielokrotnie w ciągu tych 2 lat bylibyśmy wydani na pastwę głodu i to w momentach dla państwa i życia narodu najważniejszych.

Fakt drugi dotyczy radzieckiego importu w zakresie materiału siewnego dla rolnictwa. Jest rzeczą bezsporną, że tylko import materiału siewnego z ZSRR, który bardziej szczegółowo został omówiony podczas ostatniej wizyty delegacji rządowej w Moskwie, połączony z pomocą UNRRA, pozwolił nam wydatnie wzmóc obszar zasiewów i daje nam perspektywy osiągnięcia w przyszłym roku gospodarczym samowystarczalności zbożowej.

Fakt trzeci dotyczy radzieckiego importu w zakresie surowców i materiałów pomocniczych dla przemysłu. Bez importu radzieckiej bawełny, wełny, rudy, samochodów, celulozy, garbników, tłuszczów technicznych — miedzi, łożysk kulkowych i innych ważnych artykułów, bez tego importu można stwierdzić: że przemysł nasz byłby niemal całkowicie unieruchomiony do października 1945 r., bowiem dopiero po tym okresie w ilościach — początkowo nieznacznych — zaczęły przybywać pierwsze transporty surowców i materiałów pomocniczych z innych krajów oraz organizacji UNRRA.

Co to oznacza? Oznacza to, że rozwój naszego przemysłu, że rozkręcenie naszego przemysłu byłoby opóźnione o pełnych 9 miesięcy, a w tym czasie niemal całość polskiej klasy robotniczej wydana byłaby na pastwę bezrobocia.

Z kolei zajmiemy się pytaniem czy te bezsprzeczne osiągnięcia nie są przekreślane przez eksport do ZSRR, który pozbawia rzekomo kraj najbardziej cennych i najbardziej wartościowych artykułów, albo — przypuśćmy — przez eksport, za który osiągane są rzekomo ceny bez porównania gorsze, niż przy wywozie do innych krajów?

EKSPORT WĘGLA

Trzeba stwierdzić, że olbrzymią, przeważającą część naszego eksportu do Związku Radzieckiego stanowi węgiel, wywożony środkami transportowymi, wagonami i parowozami dostarczonymi przez Związek Radziecki na tak zwanym szerokim torze. W całym ub. roku i na początku obecnego, te ilości węgla, które zostały wyeksportowane do Związku Radzieckiego, jego środkami transportowymi, *nie mogłyby nigdzie indziej* znaleźć ujścia, ze względu na brak parowozów i wagonów Inaczej mówiąc, mimo wielkiego zapotrzebowania węgla w kraju i mimo wielkiego zapotrzebowania węgla zagranicą gdyby nie było eksportu do ZSRR, trzeba byłoby zamykać kopalnie i ogłaszać świętówki ze względu na brak własnych środków lokomocji.

Chciałbym podkreślić w zakresie naszego eksportu jeszcze jedną i niezmiernie doniosłą cechę charakterystyczną. Nasz eksport do Związku Radzieckiego miał dla nas tę niezmierną zaletę, że mogliśmy za eksportowane towary otrzymywać takie artykuły, które były nie do otrzymania w jakimkolwiek innym kraju. to znaczy przede wszystkim deficytowe artykuły żywnościowe.

Reasumując, trzeba stwierdzić: głównym artykułem naszego wywozu był węgiel; *wywoziliśmy głównie ten węgiel, którego byśmy nie mogli wywieźć żadnym innym sposobem, ze względu na brak środków transportowych, wywoziliśmy węgiel po cenach światowych, otrzymywaliśmy za wywożony węgiel deficytowe artykuły żywnościowe i inne ważne towary, które nie były do otrzymania z jakiegokolwiek innego kraju.*

POMOC W TRANSPORCIE TELETECHNICE

Mówiąc o stosunkach gospodarczych polsko - radzieckich, niepodobna ograniczyć się tylko — byłoby to niesłuszne i fałszywe założenie — do czysto handlowych, komercyjnych stosunków. W bilansie gospodarczej współpracy polsko radzieckiej istnieje cały szereg pozycyj, których nie można podciągnąć pod żadną handlową interpretację. Chodzi tu o cały szereg pozycyj, dotyczących pomocy, udzielanej nam w tej, czy innej formie, na tym czy innym odcinku przez Związek Radziecki. Pozwolę sobie wymienić kilka takich pozycyj. A więc pomoc Związku Radzieckiego, udzielona nam w zakresie uruchomienia kolejnictwa, poczty i telegrafu — jest rzeczą jasną, że bez tej pomocy wyjście z kryzysu transportowego byłoby przez długi czas niemożliwe.

A więc pomoc udzielona przez Związek Radziecki w zakresie odbudowy radia — jest rzeczą jasną, że bez tej pomocy nie mielibyśmy dzisiaj tej sieci stacji i tej gęstości odbioru radiowego, którą mamy dzisiaj. A więc pomoc, zapoczątkowana w odbudowie Warszawy — odbudowa elektrowni, trolleybusy, pomoc w odbudowie tramwajów. A więc pomoc w zakresie rozminowania portów — jest rzeczą jasną, że bez tej pomocy nie osiągnęlibyśmy dzisiaj niemal 60% obrotów przedwojennych w naszych portach A więc pomoc w zakresie organizacji transportu samochodowego przez rozbudowę sieci Państwowych Zakładów Samochodowych wykonywujących remont i naprawy. A więc pomoc lekarska i pomoc sanitarna. Wreszcie pomoc techniczna.

O NOWE ZDOBYCZE TECHNICZNE

W dziedzinie przemysłu metalurgicznego musimy rozszerzyć całą naszą aparaturę produkcyjną. Zbudować nowe wielkie piece, koksownie, walcownie, podnieść produkcję stali itd. Tymczasem w ciągu ostatnich 6-ciu lat nasi inżynierowie, oderwani od zagranicy, stanęli wobec alternatywy: robić po staremu, albo uzyskać pomoc techniczną z zagranicy. I tutaj z odsieczą technicznej pomocy przyszło nam Ministerstwo Czarnej Metalurgii i Ministerstwo Metalurgii Kolorowej ZSRR, organizując konsultacje z radzieckimi metalurgami oraz *oddając do dyspozycji Polski wykonane nowe projekty konstrukcji hut i fabryk przemysłu metalowego.* (Oklaski).

I wreszcie trzeci fakt, dotyczący przemysłu garbarskiego. Cierpimy w tej chwili nie tylko na brak skór ale cierpimy również na brak garbników. Powstała myśl uprawiania rośliny w Polsce, która by była źródłem otrzymania garbników. W Związku Radzieckim wyhodowano taką roślinę która nazywa się badan. Konsultacja z radzieckim akademikiem Żukowskim doprowadziła do tego, że prawdopodobnie rozpoczniemy eksperymentalny zasiew garbnikowego „badanu".

BROŃ I ZŁOTO

Wreszcie dwie ostatnie nowe sprawy, dotyczące pomocy w zaopatrzeniu armii i udzielenia złota radzieckiego dla polskich zakupów zagranicą.

Można wyznawać różne poglądy polityczne, ale sądzę, że mało jest w Polsce takich ludzi, którzy by nie chcieli mieć w Polsce dobrze uzbrojonej, silnej armii (oklaski). Wszyscy wiedzą, ile to czołgi, armaty, amunicja, samoloty, pociski, pochłaniają stali, metali kolorowych, węgla, robotnika wykwalifikowanego, obrabiarek, urządzeń przemysłowych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że gdyby teraz na naszą, ledwo na nogi stającą gospodarkę padł ciężar uzbrojenia wielkiej i nowoczesnej armii, to postępy nasze gospodarcze, poprawa bytu ludności, zaopatrzenie ludności w towary przemysłowe, musiałyby ulec nagłemu zahamowaniu. Udzielenie nam przez Związek Radziecki długoterminowego kredytu na uzbrojenie armii, zdejmuje z nas ciężar łożenia wielkich sum i wysiłków na to uzbrojenie, dając możliwości szybszej i sprawniejszej odbudowy Polski. (Oklaski).

Jeśli chodzi o złoto, chciałbym tylko powiedzieć, że ten fakt udzielenia nam z sowieckich zapasów pożyczki w złocie ma tym większą wymowę, kiedy nie usunięte są jeszcze do końca trudności w otrzymaniu naszych własnych zapasów złota, znajdujących się w innych krajach zagranicą.

Jeżeli zsumować imponujący rozwój obrotu handlowego polsko-radzieckiego, jeżeli dodać do tego elementy pomocy technicznej, elementy pomocy uzbrojeniowej, elementy pomocy w odbudowie komunikacji, pomocy w odbudowie radia, w zapoczątkowaniu odbudowy Warszawy jeżeli to wszystko razem zsumować i połączyć, to trzeba sobie powiedzieć jasno i wyraźnie, że ZSRR nam pomoże. bo chce i bo ma możliwości do okazania tej pomocy. (Długotrwałe oklaski).

JAK RÓWNY Z RÓWNYM

Z doświadczenia stosunków z krajami zagranicznymi, jakie Polska miała przed 1939 r., przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że stosunki gospodarcze państw mocniejszych z państwami słabszymi, prowadzą nieuniknienie do tej, czy innej formy uzależnienia, do tej, czy innej formy penetracji, do tej, czy innej formy dominacji To, co z mego punktu widzenia, w stosunkach polsko-radzieckich jest dla nas najistotniejsze, najcenniejsze i najbardziej wartościowe, to to, że rozwijające się stosunki, pomoc techniczna, pomoc w uzbrojeniu nie prowadzi do dominacji, nie prowadzi do penetracji, nie prowadzi do zależności, nie narusza tego, co uważamy za najcenniejsze, nie narusza naszej suwerenności gospodarczej i politycznej (oklaski)

Pozostaje nam do omówienia kwestia, jak odbijają się nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim na możliwości stosunków z innymi państwami. W prasie zagranicznej czytamy często że skoro Związek Radzieckich zajmuje 78%, to znaczy to, że Związkch zajmuje 78%, to znaczy to, że Związek Radziecki monopolizuje większość naszych obrotów i nie pozostawia możliwości na nasze kontakty z innymi krajami zagranicznymi, przez to izoluje Polskę od świata zachodniego.

HANDEL Z INNYMI PAŃSTWAMI

Co jest prawdą w tych argumentach, czy argumenty te są prawdziwe, czy fałszywe? W drugim półroczu 1945 r. udział Związku Radzieckiego w całości obrotów handlowych Polski wynosił 92%, w pierwszym kwartale wynosił 78%. Co to znaczy? To znaczy, że udział Związku Radzieckiego w całości naszych obrotów z zagranicą spadł, a udział innych krajów się powiększył.

Dlaczego udział ZSRR w 1945 r. był tak duży. Dlatego, że w drugim półroczu 1945 roku ZSRR był niemal jedynym krajem, który z nami prowadził pertraktacje handlowe i stosunki handlowe. Inne kraje się jeszcze wtedy na to nie zdecydowały. Jest rzeczą niewątpliwą, że obecnie zawierana umowa z Francją, realizowana umowa ze Szwajcarią, prawdopodobne umowy handlowe z innymi krajami przyczynią się poważnie do tego, że udział innych krajów w całości naszego obrotu handlowego wzrośnie, a udział Zw. Radz. procentowo zmaleje.

Jeszcze raz chcę podać przykład tej alfy i omegi naszej gospodarki: przykład węgla. Żeby umożliwić nam eksport węgla do Związku Radzieckiego, Związek Radziecki dał nam wagony, dał nam pomoc techniczną, dał nam w początkowym okresie żywność. Tak się przedstawia ta sprawa w stosunkach z innymi krajami. Europa cierpi na brak węgla. My, którzy produkujemy dziś na poziomie 46 milionów ton rocznie, moglibyśmy przy pomocy w postaci środków transportowych, taśm gumowych i maszyn górniczych, produkować na poziomie 60 milionów, moglibyśmy zlikwidować deficyt węglowy, moglibyśmy pomóc w uruchomieniu wielkich pieców i elektrowni we Francji, Belgii i Holandii oraz w innych krajach europejskich. Moglibyśmy, gdybyśmy otrzymali odpowiednią pomoc.

W zrozumieniu, że najważniejszym zagadnieniem są środki transportowe, zwróciliśmy się do amerykańskiego Banku Eksportu i Importu z propozycją udzielenia nam 40 milionów kredytu na produkcję węglarek i parowozów po to, żeby wzmóc nasz eksport węgla. Dalsza historia tego kredytu, której ocena nie dotyczy dzisiejszego tematu, jest wszystkim znana.

ZASADNICZE LINIE ROZWOJU

Mówiliśmy o obecnych formach stosunków polsko-radzieckich i o obecnych faktach stosunków tych dotyczących. Parę słów o perspektywach tych stosunków na najbliższe lata. Widzę tu trzy zasadnicze linie rozwoju naszych dalszych stosunków gospodarczych Linia pierwsza — eksportu, linia druga — tranzytu, linia trzecia — współpracy technicznej.

Linia pierwsza. Strukturą naszego gospodarstwa jest struktura kraju eksportującego. Nie bacząc na wzrost konsumcji wewnętrznej i wzrost naszego aparatu przemysłowego będziemy musieli jeszcze długo eksportować, żeby żyć. Wiadomo, że za dwa, trzy lata będziemy musieli ciężko walczyć na rynkach wszystkich krajów o eksport naszego węgla. Wiadomo, że za dwa, trzy lata będziemy musieli ciężko walczyć, jak walczyliśmy przed wojną, o eksport cementu, czy materiałów włókienniczych. Jeżeli chcemy rozkręcić nasz przemysł, jeżeli chcemy mu nadać nieprzerwany bieg, jeżeli nie chcemy się ograniczać ramami przewidywań kryzysowych i przyszłych ciężkich walk na rynkach światowych — to musimy mieć poczucie, że za plecami mamy wielki rynek zbytu. (Oklaski). Tym rynkiem zbytu jest i będzie ZSRR.

Przechodzę do zagadnienia tranzytu Znajdujemy się na skrzyżowaniu wielkich dróg z Zachodu na Wschód i z Północy na Południe. Polityka przedwojenna rządów sanacyjnych doprowadziła do tego, że potok tranzytu ze Związku Radzieckiego na Zachód i z Zachodu do Związku Radzieckiego omijał Polskę. Teraz tej sytuacji nie ma i już w bieżącym roku wpływy z tranzytu wyniosą 27 milionów złotych w złocie. W rozwoju tranzytu leży dodatkowe źródło bogactwa Polski.

Wreszcie trzecia sprawa — sprawa współpracy technicznej. Nie możemy rozbudowywać się na starych wzorach, nie możemy odbudowywać takich hut, czy takich zakładów fabrycznych, które by nadawały się do muzeów i archiwów. Musimy uczyć się zagranicą postępu technicznego, wynalazków i nowej organizacji. Będziemy się uczyć w Ameryce, w Anglii, będziemy się uczyć również w Zw. Radzieckim, gdzie dla tej współpracy technicznej są najlepsze dane i gdzie ta technika zdała zwycięsko egzamin w wielkiej wojnie, która doprowadziła do pogromu hitleryzmu.

Tak wygląda rzeczywistość stosunków polsko - radzieckich i tak wyglądają perspektywy stosunków polsko - radzieckich Wykorzystamy do końca wszystkie plusy tych stosunków naszej dzisiejszej rzeczywistości i wszystkie plusy tych stosunków w perspektywie i nie damy sobie nikomu przeszkodzić na tej naszej drodze. (Długotrwałe oklaski).

Ogólno krajowy zjazd lekarzy dentystów

W dniach 9—10 bm. odbędzie się w Warszawie, w gmachu Miejskiej Rady Narodowej, ogólnokrajowy zjazd lekarzy dentystów Szczególnego znaczenia nadaje zjazdowi fakt że mają być na nim rozpatrywane, zarówno zagadnienia społeczne, jak i zawodowe.

W trosce o dobry teatr

Przed pierwszym posiedzeniem Rady Teatralnej

— Posiadając 36 scen zawodowych, musimy koniecznie podnieść poziom artystyczny teatrów, który w tej chwili nie spełnia swego zadania, musimy teatr upowszechnić, — oświadczył w dniu 1-go czerwca na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, dyrektor Departamentu Teatralnego M. Rusinek.

W tym celu minister Kultury i Sztuk, zarządzeniem z dnia 6 kwietnia 1946 r., powołał Radę Teatralną w skład której wchodzą jako członkowie honorowi: Adwentowicz, Borowy, Brydziński, Ćwiklińska, Dąbrowska, Frycz, Grzymała-Siedlecki, Morstin, Rulikowski, Siemaszkowa, Solska, Solski, Szaniawski, Staff, Trzciński. Jako członkowie zwyczajni: Dąbrowski, Rusinek, Schiller, Szyfman, Zelwerowicz, Borejsza, Daszewski, Ford, Gall, Horzyca, Iwaszkiewicz, Korzeniowski, Latoszewski, Miller, Osterwa, Palester, Pronaszko, Syrkus, Wierciński, Żółkiewski, Damięcki, Kreczmar, Korcelli, Jastrzębiec - Rudnicki, Wroński, Król, Kubicki, Inglot, Laskowska, Wieczorkiewicz, Żeromski Baczyński Jako delegaci ministerstw: Borowy, Zygler, Słuczański, Grabowski.

Otwarcie Rady nastąpi w dniu 16 czerwca w Teatrze Polskim.

Następnym zagadnieniem, któremu powięcono dużo uwagi, był repertuar teatralny. W tej sprawie Departament Teatralny polecił wszystkim dyrektorom zatwierdzonych teatrów przedstawić sobie wykaz sztuk, jakie zamierzają wystawić w nadchodzącym sezonie, aby uniknąć przypadkowości, improwizacji i kierowania się względami czysto kasowymi. Teatr bowiem musi być odbiciem zasadniczych problemów nurtujących społeczeństwo, jeżeli zaś wznawia klasyków, musi zdobyć się na świeżość inscenizacji, dawać widzom przeżycia artystyczne najwyższego gatunku. W tym celu projektuje się specjalizację teatrów w większych ośrodkach przez podział na sceny.

Przede wszystkim muszą być grane sztuki autorów polskich. Na brak ich nie możemy narzekać. Z dwustu czterdziestu siedmiu nadesłanych sztuk w 1946 r. 50 zakwalifikowała komisja teatralna (Osterwa Schiller, Iwaszkiewicz, delegat Min. Kultury) jako nadające się do wystawienia. Niemniej jednak dużą odpowiedzialność za wybór ponosi kierownik literacki teatru.

Kwestią niesłychanie ważną jest również zagadnienie 1.800 teatrów amatorskich wymagających specjalnego repertuaru.

Z projektów przedstawionych przez Departament Teatralny na uwagę zasługuje pomysł Festivalu Szekspirowskiego z nagrodami za najlepszą inscenizację, kreację aktorską i oprawę dekoracyjną. W dyskusji nad sprawami związanymi z repertuarem poruszono między innymi możliwość inspirowania autorom tematyki sztuk, rolę „ludzi teatru" jako doradców autora. Podkreślono ważność wielkiego repertuaru i dopuszczenie do głosu młodych autorów.. Sprawy wydawnicze — omawiał dr Słotwiński.

— Jesteśmy w przededniu ukazania się miesięcznika „Teatr" — oświadczył prelegent — poświęconego sprawom repertuaru, nowej recenzji i widowni. „Teatr" redagują J. Miller i dr Słotwiński. Współpracę zgłosili: Iwaszkiewicz, Korzeniowski, Schiller, Bąk, Breza, Dobrowolski, Horzyca, Czachowski, Kwiatkowski, Strachocki, Karski i inni Jednocześnie Departament Teatralny projektuje stworzenie biblioteki teatralnej, w której będą wydawane celniejsze utwory oraz w miarę możliwości udzieli poparcia instytucjom i wydawnictwom, zajmującym się wydawaniem sztuk teatralnych i publikacji związanych ze sceną.

WIEŚCI Z KRAJU

— W Raciborzu uruchomiono jedyną w Polsce, a jedną z niewielu w Europie, fabrykę elektrodów węglowych „Planta", która produkowała przed wojną 40 tys. ton elektrodów rocznie.

— Portret Mikołaja Kopernika, pochodzący z końca XVI wieku przekazała Dyrekcja Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika — jako depozyt do Muzeum Miejskiego w Toruniu.

— Ogłoszony został wyrok, w ciągnącym się z górą od miesiąca, procesie przeciwko zbrodniarzom ze Stutthofu.

Wydano 11 wyroków śmierci i dwa wyroki uniewinniające. Wyrok sądu jest ostateczny i nie podlega odwołaniu.

— W niedzielę 2 czerwca otwarto nową linię kolejową na trasie Racibórz — Chałupki

— Ministerstwo Odbudowy przyznało Bydgoszczy kredyty dodatkowe na odbudowę w wysokości zł. 2.000.000.— Ministerstwo komunikacji przekazało na budowę mostu w Bydgoszczy jeden milion dwieście tysięcy zł.

— Przed sądem wojskowym w Poznaniu stanęło 12 członków bandy „Wilka" i „Huragana".

— Ostatnio ukończono w stoczni Gdyńskiej remont S/S „Wisła".

Dwa działa przeciwlotnicze, które statek przywiózł na swym pokładzie, przybywszy po raz pierwszy po wojnie do Gdyni, zostały zdemontowane i odesłane do Anglii.

— Sąd w Jeleniej Górze skazał na karę śmierci repatrianta Józefa Korala z Gorzelic za grabież i morderstwo kobiety, która zanocowała u niego.

— W Skwierzynie odbyła się pierwsza powiatowa konferencja nauczycielska oraz zjazd związku nauczycielstwa polskiego na Ziemi Lubuskiej.

— Dzięki pracy obywateli miasta Sulechowa na Ziemi Lubuskiej odbyło się uroczyste otwarcie nowo-powstałego liceum pedagogicznego.

— W pięciu powiatach woj. Pomorskiego zakończono akcję siewną. Powiatami tymi są Inowrocław, Bydgoszcz, Nieszawa, Włocławek.

— OM. TUR. organizuje sztafetę razem z harcerzami w dniu 9.6 rb. z okazji święta sportu Śląskiego z Katowic na górę Św. Anny. Trasa wynosi 100 klm.

— o —

Akademia dywersji

w b. obozach jeńców

W Katowicach zlikwidowano szajkę NSZ. Wśród aresztowanych znajdują się: Pieczonka Edward, Szudzian, Żmurowski Antoni z Kliszczyny, Dydoń Leon z Klikowa, Bruda Piotr z Przeworska, Sokół Stanisław z Kręczyna, Szmidt Kornelia z Zatora, Izakowska Jadwiga z Katowic, Banach Jan z Borusowa i Pawlewicz Janina z Katowic, którzy po przejściu obozu szkoleniowego, znajdującego się w Murnau przy armii Andersa zostali przemyceni do Polski za fałszywymi dokumentami.

Czytelnicy piszą

Mieszkańcy Wesołej skarżą się

Jako stały czytelnik proszę tow Redaktora o zamieszczenie tych paru słów w naszym „Robotniku", a być może znajdą one zrozumienie u właściwych czynników.

Jestem mieszkańcem osiedla Wesoła - Groszówka. Miejscowość ta ucierpiała wiele w czasie działań wojennych. Domy w przeważnej części zostały zniszczone. W ciągu roku właściciele ich zdołali doprowadzić je do stanu używalności. I oto teraz do sąsiedniej Zielonej zwożone są miny i unieszkodliwiane. Byłoby to w porządku, gdyby nie to, że wskutek wybuchów w okolicach Zielonej, tj. Wesoła Groszówka i in. powylatywały wszystkie szyby, a nawet zarysowały się ściany.

Czy nie ma innego terenu do unieszkodliwiania min? Czy nie racjonalniej byłoby te miny unieszkodliwiać po przeciwnej stronie Zielonej, tj. na poligonie rembertowskim?

Z socjalistycznym pozdrowieniem

A. L.

Afryka czy Polska?

W łódzkiej „Kuźnicy" pojawił się godny uwagi artykuł M. Wionczka pt. „Sklep wypalony na żużel", poświęcony naszej emigracji londyńskiej. Jest to artykuł bolesny, oparty na refleksjach, jakie nasunęło autorowi zetknięcie się z tamtejszym środowiskiem polskim. Środowisko to dzieli się zasadniczo na dwie grupy: 1) ludzi czołowych, którzy w czasie wojny zdołali „zabezpieczyć się" materialnie i mając po prostu gotówkę, są w możności kontynuowania w nieskończoność swej działalności opozycyjnej w stosunku do kraju, i 2) szarą masę żołnierską i cywilną, błąkającą się bezradnie, tęskniącą rozpaczliwie za krajem, nie wiedząc co czynić, nasłuchującą raz wezwań z kraju do powrotu, to znowu dającej ucha miejscowej agitacji, wiadomymi operującej argumentami: terrorem, Sybirem, nędzą itd. itd.

Wionczek na jeden charakterystyczny szczegół zwraca uwagę. Oto emigracja polityczna czeska, norweska, holenderska, czy nawet opozycyjna niemiecka, wykorzystała okres wojny, na „odkomenderowanie" swej najzdolniejszej młodzieży, przyszłych uczonych, inżynierów, czy lekarzy na wyższe uczelnie angielskie, do fabryk, czy szpitali, aby po ukończeniu wojny mogła ona niezwłocznie powrócić do ojczyzny i nadrobić straty zadane przez wojnę, uzupełnić luki, powstałe wśród kadr fachowców. Polacy natomiast trzymali z uporem godnym lepszej sprawy niemal całe swe młode pokolenie w garnizonach szkockich, nie ujawniając żadnego zainteresowania jutrem, zagadnieniami powojennej przyszłości, wśród których najważniejszym bezwątpienia była odbudowa zniszczonego wojną kraju, bez względu na taki, czy inny układ stosunków politycznych po odzyskaniu niepodległości.

Młodzież polska zaczęła się zagranicą kształcić stosunkowo późno. właściwie już w okresie powojennym. Zaczęła się kształcić po to, aby, jak wynika z jej obecnych wypowiedzi, wędrować po ukończeniu studiów, gdzie oczy poniosą. Na Madagaskar, czy do Rodezji, do Kanady lub do Konga... Byle nie do biednego, coraz mniej dostrzeganego z poza kanału La Manche kraju, gdzie często niedożywieni, którzy przeszli piekło okupacji, ludzie pracują po 12 godzin dziennie i więcej na dobę, gdzie heroicznym wysiłkiem dźwiga się z gruzów warsztaty pracy, gdzie całe okolice, trapione powojennymi epidemiami, pozbawione są lekarza, gdzie rozpaczliwy brak fachowców daje się odczuwać na każdym kroku.

Różnice polityczne. Nie mówcie nam o nich... Znam takich, którzy nawet mając takie, czy inne zastrzeżenia, przecież wrócili, stanęli bez wahania do warsztatów pracy i dają z siebie wiele... Znam innych, którzy mogliby wyjechać do zamożnych krewnych na drugą półkulę, zamienić skromną, urzędniczą pensję, ciężkim wysiłkiem zarabianą na łaskawe dolary — i ani im to w głowie.

Niepodległość, suwerenność... Puste to słowa, jeśli im nie towarzyszy wysiłek narodu, trud rzetelny, którym się właśnie te cenne wartości zdobywa, tu, w kraju, potrzebującym dzisiaj każdej pary polskich rąk zdolnych do pracy, każdego polskiego mózgu.

Wojna miniona jeszcze jedną nam dała, bolesną, ale być może zbawienną, jeśli chodzi o przyszłość, naukę. Nie wystarczy skrzydłami polskich samolotów obce osłaniać stolice, nie wystarczy do ostatniej kropli krwi pustynnych bronić Tobruków, czy szturmem brać niezdobyte Monte-Cassino. Nie rezygnując z bohaterstwa czy krwi w imię wspólnego dobra, wespół z innymi narodami przelanej, trzeba jednak ujawnić męską zapobiegliwość, jeśli chodzi o przyszłość własnego kraju, trzeba zatroszczyć się zawczasu, aby osiągnął on nie tylko laury zwycięstwa, ale i umiał odbudować, jak najszybciej stracone dobra materialne, aby nie zabrakło w nim ludzi, którzy będą zdolni tego rodzaju pracę poprowadzić.

Niestety, tej zapobiegliwości nie ujawniły środowiska polskie na Zachodzie... Dziś zaś ślą one naszą młodzież do Afryki czy Australii, demonstrując w ten nieuczciwy sposób swój stosunek do kraju, tylko dlatego, że zawiodły zbankrutowane, a nierealne polityczne koncepcje.

Raz jeszcze mści się na nas szlachecka przeszłość, mglisty mistycyzm ludzi minionych, brak myślenia kategoriami gospodarczymi, które jedynie zdolne są ująć realnie sprawy tego świata, dostrzegać istotny sens dziejących się przemian społecznych. Raz jeszcze przychodzi płacić za te braki polskiej myśli politycznej narodowi drogą cenę. Ale tym razem chyba już po raz ostatni.

A L F A

Wynik pracy 5.894 traktorów

Od początku wiosennej akcji siewnej do 10 maja b. r. na terenie całego kraju pracowały 5.894 traktory, które zaorały 491.307 ha. Na Ziemiach Odzyskanych pracowało 4218 traktorów, które zaorały 353.366 ha, w województwach centralnych 1040 traktorów — 112.547 ha oraz w powiatach przyczółkowych 636 traktorów 25.394 ha poza tym PPT i MR użyło do orki pługów parowych, którymi zaorano 2.525 ha.

Życie gospodarcze

Dokonana praca i zwalczane trudności

Wszyscy orientujemy się dokładnie, jaki był stan przemysłu w Polsce z chwilą ustania działań wojennych na naszych ziemiach. I kiedy dziś notujemy osiągnięcia poszczególnych jego dziedzin, osiągnięcia uzyskane godnym najwyższego uznania wysiłkiem polskiego inżyniera i robotnika, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad szeregiem urywkowo wybranych faktów, ilustrujących dokonaną pracę i zwalczane trudności.

TRZEŹWE OCENY

Niezawodnie nie da się porównać stanu naszego przemysłu z r. 1918 do 1945 r., ani pod względem rozmiaru zniszczeń, ani też ubytku fachowców, wyczerpania zapasów surowcowych, czy też trudności komunikacyjnych. Mimo to, wypadnie podkreślić, że w tamtych latach, w rok po wojnie, trudno było nawet mówić o poważnych osiągnięciach. Dziś mamy ich już poza sobą wiele i to bardzo poważnych zarówno, jeśli chodzi o odbudowę tego, co zniszczyła wojna, jak i o wysokość produkcji, której wartość, obliczona w złotych przedwojennych, jest systematycznie publikowana przez Ministerstwo Przemysłu.

Jeśli dziś mówimy, że np. przemysł węglowy produkuje więcej węgla, niż to miało miejsce przed wojną, to wartość, czy zdolność obecnej produkcji porównywujemy z latami 1937/38, okresem C. O. P.'u i względnie dobrej, przedwojennej koniunktury w Polsce przedwrześniowej, przy czym nie wolno nam zapominać, że były przed 1939 r. również i okresy znacznie gorsze, okresy wielkiego kryzysu z lat 1929 — 35, czyli, że nawet przy publikowaniu danych statystycznych przemysł nasz unika łatwizny naciągania faktów.

ZIEMIE ODZYSKANE

Rok 1945 był dla przemysłu rokiem wielkiej próby. Brakło fachowców, wyniszczonych lub wywiezionych, rynek był zagadką. Uruchamiając zakłady na ziemiach dawnych niemal równocześnie wypadło przejmować bogaty i skomplikowany przemysł na Ziemiach Odzyskanych. Cierpiące na brak techników i robotników wykwalifikowanych fabryki musiały posłać część swego personelu na Zachód, gdzie na jesieni ub. r., trudno było o żywność, ciężko z bezpieczeństwem, bardzo źle z komunikacją. Zniechęceni tym ludzie, bardzo często zabrawszy co się dało, wyjeżdżali z powrotem.

Pomimo to poszczególne zakłady przemysłowe, nieraz bardzo zniszczone, jak np. Fabryka Wagonów we Wrocławiu, nie tylko się restaurowało, ale przerabiało nie bacząc na brak, wywiezionych przez Niemców planów, bez precyzyjnych narzędzi, przestawiało produkcję wojenną na pokojową i jakoś niewiarogodnym wysiłkiem ruszało z miejsca.

Obecnie jesteśmy na Zachodzie w okresie stabilizacji. Szabrownicy odpłynęli, pozostali ludzie pracy. Jeśli dziś np. przemysł metalowy w Polsce produkuje 75% tego co przed wojną, a udział w tym Ziem Odzyskanych wynosi 7%, jest to stanowczo cyfra zbyt mała. Ale cyfra ta szybko rośnie. I już niedługo nadejdzie czas, kiedy Ziemie Odzyskane staną się zasadniczymi bazami dla naszych przemysłów: drzewnego, papierniczego, czy materiałów budowlanych, kiedy udział ich w polskim życiu gospodarczym zaważy decydująco na obliczu całego kraju.

WALKA O JAKOŚĆ

Istotnie jakość wyrobów naszego przemysłu pozostawia wiele do życzenia. Na jakości odbija się stan zużytych maszyn, brak podstawowych przez długie lata inwestycyj, brak wielu wywiezionych urządzeń których sprowadzenie nie jest obecnie rzeczą ani łatwą, ani prostą. Pomimo to rozpoczynamy zdecydowaną walkę o podniesienie jakości produkcji, licząc się choćby z tym, że nasycony rynek zacznie po prostu odrzucać gorsze wyroby. Specjalny, wprowadzony ostatnio system prem i pracowniczych w przemyśle, ma na celu polepszenie jakości naszej produkcji.

NOWE ZASADY KSIĘGOWOŚCI

Planowanie finansowo - gospodarcze w przemyśle polskim znacjonalizowanym, nie jest rzeczą prostą. Przemysł obecny nie jest spadkobiercą przedwojennego. Gdy dawniej poszczególne koncerny obejmowały różnorodne zakłady obecnie obowiązuje ugrupowanie branżowe w Zjednoczeniach. Wymagało to ustalenia nowych zasad gospodarki, zasad księgowości. Zadość uczynił tej potrzebie wprowadzony w przemyśle jednolity plan kont, który z kolei wypadło dopasować do różnego rodzaju przemysłów. Olbrzymie trudności nasuwała inwentaryzacja. Pomimo tych przeszkód, pomimo katastrofalnego braku księgowych, na dzień I.VI b. r. 80% przedsiębiorstw państwowych sporządziło bilanse za rok 1945, będące podstawą dla wyciągania zasadniczych wniosków, dotyczących ich prawidłowego funkcjonowania.

ŹRÓDŁO WYSOKICH CEN

Przemysł unarodowiony spotyka się często z zarzutami, że pracuje deficytowo, że nie wykorzystuje dobrej koniunktury. Jednakowoż zyski te bezsprzecznie istnieją jeśli chodzi o Państwo, w płaconych regularnie podatkach, w efektach gospodarczych. W okresie kapitalistycznym, zysk oznaczał wzbogacenie się akcjonariusza, czy przedsiębiorcy. Ciężki przemysł w Polsce, ustalając przed rokiem dla swych wyrobów mnożnik 5 w stosunku do cen przedwojennych, zachęcił do produkcji przemysły przetwórcze, wyrównał w ten sposób całkowity w tym okresie brak środków obrotowych. Dzięki temu mogła również rozwinąć się w Polsce inicjatywa prywatna. Tak było z węglem, energetyką z hutnictwem.

Obecnie zostały zaatakowane podwyższone ceny węgla, fakt, że przemysł przechodzi na ceny kalkulacyjne. Nie jest to słuszne. Tam gdzie trzeba, gdzie np. węgiel odgrywa decydującą rolę w kosztach własnych produkcji jak komunikacja, czy energetyka, cena jego została ustalona poniżej kosztów własnych. Nie ma potrzeby tego czynić np. w przemyśle włókienniczym, gdzie koszt węgla stanowi ledwie 1,5%.

Źródłem wysokich cen węgla, jak i innych wyrobów przemysłowych była wadliwa dystrybucja. Kiedy do września 1939 r. cena komercyjna węgla wynosiła 900 zł. (obecnie 1.200 zł.), tona węgla zimą w Warszawie lub Łodzi sięgała 6.000 zł. Różnica tonęła w kieszeni pośredników. Podobnie działo się z cementem, karbidem, wyrobami przemysłu metalowego, blachę cynkową.

Obecne podwyżki cen, przy uzdrowieniu handlu, przy na szeroką skalę zakrojonych akcjach inwestycyjnych, przy usprawnieniu transportu, przy poszanowaniu zasady: duży obrót, mały zysk nie odbiją się na kieszeni konsumenta.

Podobnie jeśli chodzi o wieś, sprawa likwidacji t. zw. nożyc cen to kwestia zlikwidowania niesumiennego pośrednictwa zagarniającego nadmierną część dochodu społecznego. Sprawę tę będzie starał się rozwiązać sam przemysł, organizując na dużą zakrojoną skalę akcję: Przemysł dla wsi.

NA DRODZE DO STABILIZACJI

Przemysł nasz daje dochody. Daje je przede wszystkim węgiel, który eksportując wymieniamy na konieczną żywność, daje w postaci Funduszu Aprowizacyjnego, daje w postaci inwestycyj, w postaci podarków. Zyski z niego czerpiemy wszyscy, często nie zdając sobie nawet z tego całkowicie sprawy. Dzięki rosnącej produkcji przemysłu szybkimi krokami zdążamy do stabilizacji gospodarczej. Aby jednak ten cel osiągnąć całkowicie, musi być spełniony jeszcze jeden warunek: uspokojenie polityczne, normalizacja stosunków w kraju, zlikwidowanie wszelkiej dywersji, komplikującej twórczy wysiłek setek tysięcy pracowników naszego przemysłu.

K.

Międzynarodowa działalność spółdzielcza

W dniach 27 i 28 b. m. odbędzie się w pobliżu Glasgow Zebranie Komitetu Centralnego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego (M. Z. S.). Komitet Centralny jest jednym z organów Związku — organizacji jednoczącej i koordynującej interesy spółdzielców wszystkich krajów. Obrady w Glasgow nie są pierwszym przejawem działalności powojennej M. Z. S. Poprzednio odbyły się już zebrania: w Londynie (pierwsze o charakterze ogólno - przygotowawczym) oraz w Zurychu i Kopenhadze.

Trwająca sześć lat wojna nie spowodowała przerwania działalności M. Z. S. Praca jego w czasie działań wojennych mimo ograniczenia jej nie została zawieszona. Prowadzono ją w tych krajach i na tych odcinkach, którym wojna nie zdołała przeszkodzić. W okresie wojny Związek przejawiał ożywioną działalność wydawniczą i organizacyjną. W Waszyngtonie odbył się Zjazd Spółdzielczy, w Paryżu obradował Komitet Centralny.

Związek zajął się organizowaniem pomocy dla krajów dotkniętych wojną. Pomocy takiej udzielono Finlandii, a w obecnej chwili Polska otrzymała dary od spółdzielców szwajcarskich. Każdy kraj - ofiarodawca ma pełną swobodę dysponowania darami na własną rękę, z tym jednym zastrzeżeniem, że o podziale darów winien być powiadomiony Sekretariat M. Z. S.

W okresie wojny do M. Z. S przybyło siedmiu nowych członków: jedna organizacja spółdzielcza australijska i sześć argentyńskich. Obecnie załatwione są sprawy członkostwa Chińskiej Ligi Spółdzielczej i Federacji Spółdzielni w Zurychu. Spółdzielcze Związki Republik Bałtyckich (Łotwa Litwa Estonia) wyraziły życzenie przystąpienia do M. Z. S., również Republika Ukraińska i Białoruska mają zamiar zgłosić członkostwo. Wystąpiło ze Związku dwóch członków: Związek Spółdzielczy w Japonii i na Korei.

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy liczy już ponad 50 lat działalności. Został zorganizowany z początkiem r. 1895 celem kontynuowania pracy „Pionierów z Rochdale" i doprowadzenia do układu gospodarczego, opartego na systemie spółdzielczym. Organizacja M.Z.S przestrzega ściśle neutralności religijnej i politycznej nie odnoszącej się jednak do członków, których obowiązuje realizacja tylko czterech zasad spółdzielczych: 1) otwartego członkostwa, 2) ustroju demokratycznego, 3) podziału nadwyżek między członków proporcjonalnie do ich świadczeń na rzecz spółdzielni, 4) ograniczonego oprocentowania udziałów.

W roku 1938 M. Z. S. zrzeszał 72.000 organizacji spółdzielczych z 29 państw (w tym i Polskę). Za pośrednictwem tych organizacji należało do Związku 72 miliony rodzin, co licząc przeciętnie 4 — 5 osób na rodzinę, daje około 300 milionów spółdzielców.

W celu ułatwienia spółdzielniom międzynarodowych stosunków handlowych, zorganizowano przy M. Z. S. następujące instytucje: Międzynarodową Hurtownię Spółdzielczą, Międzynarodową Spółdzielczą Agencję Handlową, Międzynarodowy Spółdzielczy Komitet Bankowy, Międzynarodowy Spółdzielczy Komitet Ubezpieczeniowy.

Do roku 1939 oficjalnymi językami Związku były: angielski, francuski i niemiecki. Obecnie wysuwanych jest kilka koncepcji: usunięcie niemieckiego, pozostawienie wyłącznie angielskiego, wprowadzenie jako dodatkowych rosyjskiego, hiszpańskiego, szwedzkiego.

Do najważniejszych spraw organizacyjnych Związku należy obecnie przygotowanie Kongresu. Kongres zwoływany raz na trzy lata jest najwyższym organem ustalającym politykę Związku. Jako miejsce obrad Kongresu wyznaczono Pragę Czeską. Odbędzie się prawdopodobnie jesienią 1946 r.

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy, pomimo, że nie był reprezentowany ani w Lidze Narodów, ani w Międzynarodowym Biurze Pracy, to jednak ściśle współpracował z tymi instytucjami. Specjalnie bliski kontakt utrzymywany był z M. B. P., gdzie istniała sekcja spółdzielcza prowadząca działalność wydawniczą i informacyjną. Na najbliższej konferencji M. B. P. ma być omawiana sprawa utworzenia Komitetu Spółdzielczego jako jednego z organów kierowniczych M. B. P. W ten sposób przedstawiciele spółdzielczości będą mieli zapewniony wpływ na podstawowe zagadnienia dotyczące pracy ludzkiej.

Barbara Rendzner.

Z tygodnia

„SPOŁEM" ROZWIJA SIĘ

Zestawienie obrotów Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem" wykazuje stały postęp. W pierwszym kwartale b. r. suma obrotów wynosi 5 miliardów 870 milionów złotych, stanowi to więcej niż obrót ogólny za cały rok 1945 (5 miliardów 335 milionów zł.) W przeliczeniu na przedwojenne złote „Społem" czterokrotnie przekroczyło globalną sumę obrotów wszystkich spółdzielczych central gospodarczych w 1939 r.

WYSTAWA PRZEMYSŁU OPOLSKIEGO

W Gliwicach organizuje się wystawa przemysłu Śląsko Opolskiego, która zajmie kompleks budynków w centrum miasta. Protektorat nad wystawą objął Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych tow. Gomułka.

SPÓŁDZIELCZA KAWIARNIA ROBOTNICZA

Staraniem Robotniczej Spółdzielni Spożywców przy Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu uruchomiono kawiarnię —ogród dla robotników, nie obliczoną na zysk, a jedynie na zapewnienie pracującym masom Wrocławia odpoczynku i godziwej rozrywki po dostępnych cenach.

ODBUDOWA

W województwie pomorskim wyremontowano dotychczas 12 tys. budynków wiejskich, 500 obiektów przemysłowych i 648 szkół. Były to przeważnie budynki uszkodzone ponad 50 proc.

PRODUKCJA WĘGLA

W miesiącu kwietniu polskie kopalnie węgla wydobyły ponad 3.742.000 ton. Udział poszczególnych rejonów węglowych przedstawia się następująco: rejon krakowski — 5,2 proc., dąbrowski — 10,5 proc., górno-śląski — 54,8 proc., opolski — 23,1 proc., oraz dolno-śląski — 6,4 proc. ogólnopolskiej produkcji.

Z WYBRZEŻA

Biuro Odbudowy Portów przeprowadza prace nurkowe w Szczecinie — wydobyto ostatnio berlinkę i holownik.

Biuro Odbudowy Portów zamówiło w fabrykach krajowych 45 nowych dźwigów.

Niedawno przekazano do eksploatacji nowoodbudowaną parowozownię „Gdańsk-Południe".

Ogólny stan zatrudnienia w Gdyni i Gdańsku na 1 maja br. wynosił 73.319 osób.

Do Gdyni przybył pierwszy trawler rybacki „Castor", zakupiony w Anglii przez Towarzystwo Połowów Dalekomorskich „Dalmor". „Castor" przywiózł 15 tys. kg ryb z połowów na Morzu Północnym.

Jak pracuje kolej?

W ruchu pasażerskim P. K. P. przewiozły w m. kwietniu ogółem — 17.155.675 podróżnych, nie licząc repatriantów i przesiedleńców. Wpływy z przewozu osób i bagażu wynosły 590.032.787 zł. t. j. o 20.779.073 zł. więcej niż w marcu.

Poważny wzrost zaznaczył się w przewozach repatriantów i przesiedleńców. Przewieziono mianowicie 438.834 osoby, podczas gdy w marcu liczba ta wyniosła 326.682 osoby.

Ruch towarowy. W m. kwietniu załadowano ogółem na potrzeby ogólno - gospodarcze kraju 299.020 wagonów. Wpływy za przewozy towarowe wyniosły ogółem 418.157.287 zł. t. j. o 88.487.742 zł. więcej niż w marcu.

Przewóz węgla. W m. kwietniu przewieziono na P. K. P. ogółem 3.013.902 ton w tej liczbie: dla potrzeb P. K. P. — 582.518 ton, dla przemysłu — 1.035.604 ton, na eksport — 1.359.880 ton, dla wojska polskiego — 18.026 · dla aprowizacji — 17.874.

— o —

Mąka, kasza i otręby

Zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 16 maja b. r. zezwalające na wolny handel ziemiopłodami obejmuje również produkty zbożowe jak mąkę, kaszę i otręby.

„Barykada Wolności"

Numer 4 dwutygodnika

„Barykada Wolności"

przynosi m. in. art. Mieczysława Niedziałkowskiego o Senacie artykuł St. Szwalbego o stosunkach polsko - radzieckich i inne. Numer zawiera liczne mapy i ilustracje w tekście. Redakcja i administracja, Wiejska 18.

Wszystkie dzieci stolicy otrzymają mleko

Dodatkowe przydziały UNRRA dla Warszawy

W Warszawie mieszka obecnie sto tysięcy dzieci poniżej lat dwunastu. Z tej liczby siedemdziesiąt tysięcy dzieci otrzymuje przydział mleka na kartki, siedem tysięcy zaś otrzymuje mleko w Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem, w dziecińcach, przedszkolach, ogródkach i t. p. Reszta — dwadzieścia trzy tysiące, oczywiście poza nieliczną garstką dzieci rodziców zamożnych, jest mleka w zupełności pozbawiona.

Jak się dowiadujemy jeszcze w bieżącym miesiącu — nastąpi reorganizacja systemu zaopatrzenia dzieci stolicy w mleko.

Z inicjatywy Pełnomocnika UNRRA na miasto Warszawę i Okręg Warszawski, otrzymamy dodatkowy przydział mleka w takiej ilości, aby każde dziecko warszawskie dostało miesięcznie przynajmniej 7 litrów mleka świeżego lub równowartość tej ilości w postaci mleka skondensowanego czy sproszkowanego.

To zwiększenie przydziału dla Warszawy, umotywowane zostało szczególnymi warunkami, w jakich znajduje się stolica Polski: zniszczenia nie tylko w samym mieście, ale również w otaczających Warszawę okolicach produkujących mleko; duży procent dzieci zagrożonych lub chorych na gruźlicę; ciężkie warunki życia w mieście; zły stan zdrowotny i higieniczny, kurz i gruz, unoszący się w powietrzu wskutek prac nad odbudową.

Miejski Wydział Zaopatrzenia przygotowuje już plan rozdziału mleka.

Każde dziecko do lat 12 otrzyma specjalną „mleczną" kartkę aprowizacyjną.

Z ŻYCIA PPS PARTII

DO UCZESTNIKÓW WALK NA ŻOLIBORZU!

Kierownik Wydziału Wojskowego WKPPS wzywa wszystkich tow. tow. uczestników walki konspiracyjnej i powstania warszawskiego oraz rodziny poległych należących do organizacji OWPPS (Gwardia Ludowa WRN) im. Jarosława Dąbrowskiego na Żoliborzu w plutonach Nr 218, 219, 220 i 221 do zgłoszenia się w Wydziale Wojskowym WKPPS (Warszawa, Śnieżna 4) albo w sekretariacie Dzielnicy PPS Żoliborz (Kossaka 10) w celach ewidencyjnych i uzyskania zapomóg dla rodzin.

ZEBRANIE DZIAŁACZEK ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniu 6 czerwca o godz 10-ej rano w gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbędzie się konferencja kobiet-działaczek Zarządów Głównych i większych Oddziałów Związków, Zarządów Okręgowych Komisji Zw. Zaw. i większych Rad Powiatowych.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH KOMITETU MIEJSKIEGO OMTUR

Komitet Miejski OMTUR w Warszawie zawiadamia, że odprawa przewodniczących i sekretarzy odbędzie się w środę, dnia 5 bm., w lokalu KC OMTUR — Mokotowska 3.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH

Odprawa sekretarzy powiatowych odbędzie się dnia 4 czerwca br. o godz. 10-ej rano w lokalu WK PPS — Śnieżna 4.

ZIELONE ŚWIĘTA SPĘDZAMY NA BIELANACH

Dzielnica Bielany urządza w Zielone Święta w Lasku Bielańskim „Zabawę ludową" Na program złożą się: loteria fantowa, tańce itp. Bufet, sala tańca z doskonałym zespołem orkiestry, czynne będą całe dwa dni.

Dojazd autobusami „L", „Z", trolleybusem „C" i od Dworca Gdańskiego tramwajem „15".

Dochód przeznaczony na budowę domu PPS na Bielanach.

UDZIAŁ OM TUR W ŚWIĘCIE LUDOWYM

Komit. Wojew. O. TUR w Warszaw., komunikuje, że w ramach święta ludowego, które odbędzie się w dniu 9 czerwca, wezmą udział na terenie stolicy koła OM TUR z Włoch, Ursusa, Pruszkowa, Podkowy Leśnej i Grodziska.

Dzień Warszawy

IMPREZY ARTYSTYCZNE W „TYGODNIU PCK"

Dzisiaj o godz. 19-ej w „Romie" odbędzie się rewia z udziałem Maryli Karwowskiej, Janusza Popławskiego, Lidii Wysockiej, Zbigniewa Sawana, J. Winiarskiej, M. Szopskiego, Antoniego Jakszta: F. Czajkowskiego M... [illegible] i Haliny Mancewiczówny.

W środę 5 bm. o godz. 19-ej w salonach restauracji Hotelu Polonia odbędzie się atrakcyjny wieczór taneczny urozmaicony występami artystycznymi Marii Chmurkowskiej, Antoniego Jaksztasa, Haliny Mancewiczówny i Tadeusza Szmagalskiego.

W czwartek, dn 6 bm. o godz 18-ej w sali „Roma" odbędzie się Festival Ludowy. Będzie to wieczór poświęcony twórczości ludowej wyrażonej w pieśni, tańcu i utworach literackich. Usłyszymy kapelę ludową pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego, chór Harfa pod dyr. prof. W. Lachmana oraz p. Krystynę Madeyską, Janusza Strachockiego i Feliksa Julianowicza. Tańce ludowe zaprodukuje p. Halina Mancewiczówna.

ĆWICZENIA ORMO

Kom. 14-ty MO (Wileńska 11) i Kom. 15-ty (Jagiellońska 9) zbiórka na ćwiczenia specjalne we wtorek 4 bm o godz 11 rano.

Kom. 26-ty MO (Mickiewicza 52) zbiórka we wtorek 4 bm. o godz. 17.

Kom. 17-ty MO (Grochowska 169) zbiórka we wtorek 4 bm. o godz. 17.

Kom 5-ty MO (Okopowa 17-19) zbiórka w środę 5 bm. o godz. 16.

Kom 22-gi MO (Wolska 172) zbiórka w czwartek 6 bm. o godz. 17 na terenie PFK (Dworska 29).

Kom 25-ty MO (Siedzibna 27) zbiórka w piątek 7 bm o godz. 17.

Kom. 24-ty MO (Tykocińska 32) zbiórka w piątek 7 bm. o godz. 17.

O UROCZYSTOŚCIACH NA PLACU ZWYCIĘSTWA NALEŻY ZAWIADAMIAĆ KOMENDĘ MIASTA

Opieka nad Grobem Nieznanego Żołnierza została powierzona Wojskowej Komendzie Miasta. O każdym składaniu wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza, względnie jakiejś innej uroczystości, mającej się odbyć na placu Zwycięstwa, należy uprzednio zawiadamiać Wojskową Komendę m. st. Warszawy.

SPORT

GROCHÓW — ZNICZ 4:0 (2:0)

W niedzielę na boisku przy ulicy Podskarbińskiej odbyły się po raz pierwszy w tym roku zawody o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy drużynami Grochowa i Znicza zakończone zwycięstwem Grochowa. Przez cały czas zawodów Grochów miał zdecydowaną przewagę rozstrzygając spotkanie na swoją korzyść i tym samym uplasował się w tabeli grupy II na drugim miejscu za Marymontem.

JEDNOŚĆ MIRKÓW 10:1

Rozegrane w niedzielę zawody piłki nożnej w Żabieńcu między miejscową Jednością a Mirkowem zakończyły się wysokocyfrowym zwycięstwem Jedności nad słabo grającą drużyną Mirkowa. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zgódka 5, Podkasany 3, Zieliński 1 i Stolarczyk 1. Dla pokonanych Lewandowski.

POLONIA — BZURA 2:0

W Chodakowie stołeczna Polonia pokonała po równorzędnej grze Bzurę.

W MISTRZOSTWACH KLASY B PADŁY NASTĘPUJĄCE WYNIKI

Skra — Rywal 2:1 (0:1), Elektryczność — Okęcie 4:0 (2:0), Społem — Start 1:0 (1:0). Drukarz — Chylice 3:0 v. o., Karczew — Orzeł 3:0 v. o., Turowianka — Radość 3:1, Huragan — Wilga 2:2, Sparta — Wicher 5:2.

KLASA „C"

Dąb (Jelonki) — Lech 2:1, Ulrychowianka — Świt 2:1, Ochrona — Wola 1:1, MKS — Energia 3:0 v. o., Kadra — Błysk 3:0, Sierakowianka — Start 5:1, Wilanów — Śródmieście 7:1, Pilica — Mazur 3:1, Mogielanka — TUR Grodzisk 3:0 v. o.

MISTRZOSTWA JUNIORÓW WOZPN

Jedność — Mirków 2:1, Grochów — Skra 1:1, Znicz—Pogoń 4:1, Radość—Drukarz 3::0 Mokotów — Błysk 5:1, Społem — Marymont 5:1, Ruch — Skra 8:1, Okęcie — Elektryczność 4:1.

ZE ŚLĄSKA

„Pogoń" Katowice zdobyła drużynowe mistrzostwo Śląska w szpadzie i szabli. Mistrzostwa Śląskiej klasy „A", „Naprzód" (Janów) — Kopalnia Rimer 5:4. Kostuchna — Ligocianka 1:1.

— o —

Kary od niezarejestrowanych rowerów

W związku z upływem terminu rejestracji rowerów, Milicja Obywatelska otrzymała polecenie zatrzymywania rowerów niezarejestrowanych na rok 1946. Od każdego roweru pobierana będzie przy przymusowej rejestracji kara.

W stosunku do rowerów, zgłaszanych dobrowolnie do rejestracji, kary nie są stosowane.

TEATRY

Opera (ul Marszałkowska 8): godz 18 — Madame Butterfly"

Teatr Polski, godz. 18 — „Papuga".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4): godz 18 ta — „Droga do świtu"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20) godz 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) o godz 17 i 19 wesoła rewia pt. „Podatek od głupoty".

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska", ul Marszałkowska róg Nowogrodzkiej) rewia pt „Daj pyska".

Cyrk (ul. Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

RECITAL MARII MAKSAKOWEJ

We wtorek dn. 4 b. m. o godz. 17-ej w sali „Roma" odbędzie się recital śpiewaczy Marii Maksakowej (mezzo - sopran) — laureatki nagrody im. Stalina, solistki Teatru Wielkiego w Moskwie. W programie: Schuman, Czajkowski. Przy fortepianie: Koncertmistrz Teatru Wielkiego w Moskwie Semion Stuczewski.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Znachor" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): Maskarada" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat.

Kino „Syrena" (Praga — Inżynierska 2): Cyrk" — dozwolony dla młodzieży od 10 lat.

Kino „Tęcza" (Żoliborz — Suzina 4): Aktorka" — dozwolony dla młodzieży od 12 lat.

Początek seansów: — 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty szklarskie wyłożenia kontuarów szkłem w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego Warszawa, przy ul. Nowogrodzkiej 45.

Przetarg rozpoczyna się w dn. 15.VI.46 r. o godz. 10-ej w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów przy ul. Św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych z napisem: „Oferta na roboty szklarskie" do skrzynki ofertowej w Dyrekcji w/m ul. Barbary 2, I p., umieszczonej przy Kancelarii. Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, Oddział Budowlany, III p., pokój 20, w godz. 10—12-ej, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

Przetarg nieograniczony

Wydział Gospodarczo-Skarbowy Ministerstwa Sprawiedliwości ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 900 (dziewięćset) kompletów stroju urzędowego niższych funkcjonarjuszów sądowych i prokuratorskich, składających się z kurtki, spodni i czapki, według wzoru, podanego w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 10.XII.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 971), z materiału, dostarczonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości (tkanina, rękawówka, podszewka, kieszeniówka, nici). W ofercie należy podać kalkulację ilościową materiału oraz ilość i cenę brakujących dodatków.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 5.000 zł. (pięć tysięcy złotych) oraz uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego lub rejestru handlowego.

W razie otrzymania dostawy wadium zostanie zaliczone na poczet kaucji na dotrzymanie warunków umowy.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach z zaznaczeniem na kopercie „oferta na wykonanie mundurów i czapek" — do dnia 19.VI.1946 r. w Wydziale Gospodarczo-Skarbowym Ministerstwa Sprawiedliwości ul. Aleja Wyzwolenia Nr. 30, pokój 410 — gdzie też można otrzymać opis munduru i czapki. Otwarcie ofert nastąpi tamże w dniu 22.VI.1946 r. godz. 11.

Przetarg nieograniczony

Polskie Radio ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych w domu przy ul. Noakowskiego 20 w Warszawie.

Podkładki przetargowe można nabyć za zwrotem kosztów w Wydziale Budowlanym Polskiego Radia ul. Targowa Nr. 63, pok. Nr. 35 w godzinach od 9-ej do 15-ej, gdzie również można przejrzeć plany, oraz „Ogólne i Szczegółowe Warunki" wykonania robót.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferty na roboty remontowo-budowlane w domu przy ul. Noakowskiego Nr. 20", należy złożyć w Biurze Prawnym P. R. przy ul. Koszykowej Nr. 8, pok. Nr. 31 do godziny 12-ej dnia 12 czerwca 1946 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12.VI.46 r. o godzinie 12-ej

Do oferty należy dołączyć!

Kwit na złożone wadium w wysokości 1% oferowanej sumy, które można złożyć w gotówce w Kasie Polskiego Radia Warszawa ul. Koszykowa Nr. 8, lub kwit na złożoną kwotę w jednym z Warszawskich Banków, lub Kas Oszczędnościowych, do dyspozycji Polskiego Radia.

Uwierzytelniony odpis wyciągu z rejestru handlowego, oraz podać Nr. rejestru w Izbie Przemysłowo Handlowej.

Zaświadczenie o dokonaniu przedpłaty na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju.

Brak wymienionych załączników spowoduje unieważnienie oferty.

W rachubę brane będą tylko oferty na całość robót ujętych kosztorysem z rozbiciem cen na materiały i robociznę.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, oddanie części robót, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podania przyczyn oraz jakiegokolwiek odszkodowania.

REDAGUJE KOMITET B — 08911 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

Jak zginął hr. Ciano

współpracownik i zięć zbrodniczego twórcy faszyzmu

Lato roku 1943. Sytuacja osi pogarsza się z dnia na dzień. Dziewiętnastego czerwca spotyka się Mussolini z Hitlerem w północnych Włoszech w miejscowości Feltre. Imperatorowi rzymskiemu towarzyszy jego sekretarka i kochanka zarazem, Clara Potucci. Ciano, który ma towarzyszyć swojemu teściowi, odmawia tuż przed wyjazdem wzięcia udziału w konferencji z Hitlerem. Jest to pierwsza widoczna oznaka odsuwania się Ciano od polityki Mussoliniego. Młody hrabia wie z doświadczenia, że wszelkie przyrzeczenia i obiecanki Hitlera są pustymi frazesami.

Trzeba teraz działać szybko. Zamknięty w swoim gabinecie — pisze. Układa koncept listu do króla, drze jeden za drugim i rzuca do kosza... Nie, Vittorio Emanuele jest człowiekiem słabego charakteru. Zwierzać się jemu z własnych planów byłoby szaleństwem! Ciano zwraca się zatem do posła włoskiego w Szwajcarii z zapytaniem — na jakich warunkach przyjęliby alianci kapitulację Włoch. Poseł włoski w Bernie szwajcarskim wcale nie jest zaskoczony i odpowiada, że natychmiast postara się o warunki i da odpowiedź w najkrótszym czasie.

SPRZYSIĘŻENIE CIANO — GRANDI

Ciano dzwoni do byłego ambasadora włoskiego w Londynie Grandi, prosi go o natychmiastowe przybycie i— odsłania mu tajemnice swej koncepcji — Grandi, wzruszając ramionami mówi:

— *Od dwu lat jestem tego samego zdania.*

Obaj spiskowcy zaczynają się zastanawiać teraz nad przeprowadzeniem ich planu. Wtajemniczyć w to Mussoliniego?

Ciano i Grandi, porzucają jednak ten plan, wiedząc o tym doskonale, że Duce jest bardzo uparty i tak szalenie żądny sławy, że nawet klęski ostatnich miesięcy nie potrafiły go zmienić. Długo, bardzo długo trwają narady przyjaciół. Ostatecznie późną nocą już żegnają się silnym uściskiem ręki. Rozchodzą się z gotowym planem działania.

W międzyczasie Hitler postawił Mussoliniemu swoje nowe warunki. Duce, stosując się do zadań Führera, musiałby właściwie wydać Włochy Niemcom. Obawia się przyjęcia na siebie całej odpowiedzialności za taki czyn i zwołuje zebranie „Wielkiej Rady Faszystowskiej" na dzień 24 lipca.

DUCE ARESZTOWANY

W ową historyczną sobotę, wygłasza on długą mowę, mowę, która zamyka równocześnie jego własną historię. Gani generałów swoich za ich nieudolność. Zarzuca wszystkim brak hartu i silnej woli, zaperza się, krzyczy, po jego przemówieniu zaczyna się narada. W toku najżywszej dyskusji wstaje Grandi, wyciąga z kieszeni swojej kawałek papieru i zaczyna czytać. Już po pierwszych słowach Mussolini blednie i patrzy błędnym wzrokiem na mówcę. Co takiego? Co on czyta, żąda czego? Grandi żąda przedłożenia królowi nowej listy członków rządu. A to co znowu? Podnosi się Ciano na znak przyłączenia się do żądania marszałka Grandi'ego. Mussolini wpił wzrok w swego zięcia — spada na niego stek obelg, zarzut zdrady! Mussolini pragnie zamknąć posiedzenie. Wszyscy protestują. Zapada noc. Obrady toczą się dalej. Ogólne zdenerwowanie wzrasta. Jeden z ministrów mdleje. Jednak spiskowcy nie cofają się, „Igracie z waszymi głowami"! — woła komendant milicji faszystowskiej. Ostatecznie przy Mussolinim pozostaje tylko 9-ciu wiernych mu, 19-tu innych oświadcza się za żądaniem marszałka Grandi'ego.

Mussolini szaleje. Przywołuje go do siebie król, żąda dymisji. Duce opiera się i podczas opuszczania sali audiencyjnej — zostaje aresztowany i— wywieziony z Rzymu.

NIEMCY OKUPUJĄ RZYM

Sierpień 1943 roku. Mussolini uwięziony, król i marszałek Badoglio mają teraz wolną rękę. We Włoszech jednak są już Niemcy.

Pewnego wrześniowego poranka, pora bardzo wczesna jeszcze, wpada do pokoju hr. Ciano służący jego z okrzykiem „Policja niemiecka!" Zjawia się 10-ciu gestapowców i 5-ciu żandarmów polowych z rozkazem aresztowania Ciano. Ten zrywa się z łóżka, zarzuca na siebie płaszcz kąpielowy, wyskakuje z okna do ogrodu, przechodzi szybko mur i znika. Dokąd?

Ciano zjawia się u przyjaciela swojego Alvero Montorgoni i przedstawia mu całą sprawę. Alvero daje mu adres znajomego w Montegavare.

Stało się to w czasie, kiedy SS, potrafiła wykryć miejsce uwięzienia Mussoliniego, którego następnie uwolnił wiedeński lotnik Skorzeny.

W międzyczasie osiąga Ciano Montegavare w przebraniu żebraka. Przyjaciel Alvera Montorgoni'ego przyjmuje go przyjaźnie i radzi zachowanie jak największej ostrożności. Ciano nalega jednak na umożliwienie mu przedostania się do aliantów, którym pragnie dostarczyć ważne dokumenty.

Tymczasowy opiekun Ciano sprzeciwia się temu, ostrzegając go przed policją włoską, która jest wyposażona w liczne fotografie i dokładne opisy jego osoby.

Nie ma innej rady, jak ta, panie hrabio, aby pan się udał do ojca Giovanniego. Proszę mu oddać tę małą sztabkę — jako znak. Powiadomiłem go już o panu.

Po kilku dniach udaje się Ciano w drogę, przebrany za mnicha, osiąga szczęśliwie klasztor, oddaje sztabkę Ojcu Giovenni'emu. A drugiego dnia rano zaciszny klasztor liczy jednego pobożnego mnicha więcej. Po kilku tygodniach zostaje jednak Ciano aresztowany przez SS.

Znajduje się on w celi nr. 27. Jest chory, schudł i pogrążony w rozpaczy. Jedyną myślą ratunku jego jest teraz tylko Edda. Jego własna żona. Ona tylko mogłaby go uratować! Jednak Ribbentrop zakazał wszelkiego kontaktu ze światem. Pomimo to, Ciano znajduje wiernego przyjaciela w postaci dozorcy więziennego, Włocha, który podejmuje się przemycania korespondencji jego do żony.

BEZSKUTECZNA INTERWENCJA ŻONY

Edda po otrzymaniu listu od męża zapomina o tym, że małżeństwo jej było tylko farsą i że już dawno nic jej z mężem nie łączy. Dziś ogarnia ją nagle tylko jedno pragnienie i widzi przed sobą tylko jeden obowiązek: uratować życie Galeazza Ciano!

Mussolini przyjmuje swoją córkę w sposób jak najbardziej niełaskawy. Nie chce w ogóle o niczym słyszeć. Mowy nie ma o jakimś ułaskawieniu. To tchórz. On mnie zdradził! Musi umrzeć — krzyczy ojciec do córki swojej.

OSTATNIE DNI W WIĘZIENIU

Ostatnie dni. Ciano siedzi w swojej celi i oczekuje śmierci. Jedna myśl tylko zaprząta jego głowę. Jak się uratować?! Zawiodło wszystko. Pozostaje tylko prośba o ułaskawienie. Nadziei tej chwyta się, jak tonący brzytwy. Wysyła za tym dwa telegramy: jeden do Mussoliniego, drugi do Hitlera. Łaski!

Nie odpowiadają mu nawet.

Nadchodzi 10 stycznia. Ostatnia noc ciągnie się w nieskończoność. Ciano pisze listy. Do żony swojej, do dzieci i do matki. Żałosne, smutne, listy pożegnalne.

DRAMATYCZNY PRZEBIEG EGZEKUCJI

Godzina siódma rano. Ciano wyprowadzają na podwórze więzienia. Obecni są już de Bono, Pareschi, Gottardi i Marinelle. Siedzą na małych stołeczkach, przywiązani do nich. W oddaleniu stoją żołnierze z karabinami u nogi.

Młody oficer faszystowski, uważa za stosowne zawołać w stronę skazańców:

— Tak umierają zdrajcy!

Marszałek de Bono uśmiecha się ironicznie.

Dla Ciano przewidziano w reżyserii egzekucji wyróżnienie. Ma on zostać zabity — ostatni. Słysząc to, zwraca się on do żołnierzy i woła:

— Chcę zwrócić się twarzą do kul, kiedy będziecie strzelać!

Inni siedzą obróceni plecami do oddziału egzekucyjnego.

Oficer waha się przez chwilę. Po czym powiada obojętnie:

— Dobrze.

— Komenda, salwa, cztery ciała padają na zamarzniętą ziemię podwórza więziennego...

Ciano rzuca okiem na ciała przyjaciół, po czym zwraca się w stronę żołnierzy. Przywiązują go do krzesła. Twarzą do oddziału egzekucyjnego.

Ma on ostatnią prośbę: chciałby dać sam rozkaz żołnierzom — rozstrzelania go.

Oficer odmawia:

— Nie chce, ażeby powstała legenda bohaterska o zdrajcy...

Mija kilka sekund, po tym ostry rozkaz — salwa...

Tak zginął hrabia Ciano, minister spraw zagranicznych Italii i zięć Mussoliniego.

NA ZNAK PROTESTU



Władze francuskie wydały pozwolenie na zawieranie małżeństw mieszanych z Niemcami. Na ilustracji mer, udzielający ślubu Francuzce i Niemcowi, ubrany w pasiak obozowy, protestuje w ten sposób przeciw zarządzeniu władz.

Mimochodem

Na raty

Nie żal mi przedwojennych zwyczajów.

Nie żal ‚radosnej twórczości", „Ikaca" i sławojek.

Żyję jakoś bez „radiona który sam pierze" i bez konkursów hippicznych z udziałem Bora-Komorowskiego.

Na polskie filmy i pociągi „dancing-brydż" mogę jeszcze cierpliwie parę lat poczekać.

Ale istniał w owych zamierzchłych czasach, pewien wynalazek, którego brak odczuwam dziś bardzo.

Pamiętacie, kochani ludzie, raty?

Pamiętacie ten sprytny system, pozwalający urzędnikowi o dwóch setkach pensji kupować maszynę do szycia lub radio?

Podpisywało się jakieś zobowiązanie, czy weksel i — proszę bardzo — bierz, co chcesz nawet bez zaliczki.

Co miesiąc płaciłeś niewielką sumę na poczet należności, a radio grało, maszyna szyła i żona paradowała w futrze z tresowanych źrebaków.

Czemu dziś tak nie jest?

Rozumiem, z początku sytuacja była niesprzyjająca. Ludziska nie ustabilizowali się jeszcze, ten i ów mógł się nagle okazać zamaskowanym volksdeutschem, produkcja leżała, ceny skakały.

Ale teraz, po roku, już z wszelką pewnością, można.

Panowie i obywatele-kupcy!

Narzekacie, że poza branżą spożywczą, wasze obroty są słabe. Że meble, materiały, aparaty, zegarki, kupuje tylko nieliczna warstwa podejrzanych kombinatorów, dla ludzi pracy zaś są one niedostępne.

Dam wam radę: udostępnijcie wasze towary, wprowadzając sprzedaż ratalną.

Urzędnik, czy robotnik nie zdobędzie się na uciułanie większej sumy, bo jeśli nawet posiada skromne nadwyżki budżetowe, to zawsze mu się gdzieś rozejdą.

Ale ratę zapłaci.

Dla was, obywatele-kupcy, to czysty interes.

A my też będziemy zadowoleni.

Spróbujcie, niech ktoś zrobi początek, a pójdzie, jak krew z nosa.

Chociaż — bardzo przepraszam — początek już został zrobiony. Państwo go zrobiło, rozkładając nam na raty Pożyczkę Odbudowy.

Więc myślę, że już niedługo zjawi się w moim domu agent, proponujący nabycie gustownej superheterodyny na 12 rat miesięcznych. Potrzebny mi jest też komplet platerów, obrus, kołdra i firanki.

Ewentualnie mogę to wszystko przyjąć w prezencie od wdzięcznego za radę kupiectwa.

A. TOM

Rocznica śmierci Kopernika

W 403 rocznicę śmierci Mikołaja Kopernika w miejscu wiecznego spoczynku — w katedrze w Fromborku odbyły się uroczystości ku czci wielkiego astronoma. Uroczystość rozpoczęto odprawieniem mszy św. w katedrze, po czym w imieniu Rządu R. P. wojewoda mazurski dr. Robel złożył gałązkę laurową pod tablicą wielkiego Polaka. Po złożeniu wieńców, okolicznościowe przemówienie wygłosił profesor Uniwersytetu Toruńskiego dr. Hartleb.

Dni kultury polskiej

Ziemie Zachodnie obchodzić będą uroczyście między 6 a 11 b. m. dni kultury polskiej. W programie przewidziane są posiedzenia naukowe, otwarcie Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, otwarcie Wrocławskiego Towarzystwa Nauk, koncerty, zabawy, teatr i imprezy sportowe. Uroczystość rozpocznie się przekazaniem biblioteki Uniwersytetowi i otwarciem Czytelni.

LEW SŁAWIN (przełożyła Wanda Odolska) 1)

Wycieczka do Zerbst

Przyjechaliśmy do Zerbst późno. Niskie słońce oblało wszystko anilinowo - jaskrawą żółtą barwą, jak gdyby farbą, wyprodukowaną w zakładach „Farbenindustrie". Jezdnia asfaltowa błyszczała, wyślizgana do śliskości przez maszyny i po maniacku zamiatana przez Niemców akuratnie trzy razy w dzień bez względu na to, co się dzieje na świecie: bombardowanie, zaćmienie słońca, czy kapitulacja Niemiec. Z trawników sterczały krępe, przysadziste brzozy, takie, jakich u nas się nie widuje. Niebo — bez jednego obłoczka. Czyściutkie, jak gdyby także spłukiwane codziennie przez gospodynie niemieckie mydlaną wodą i szorowane szmerglem. Jakiż smutek panuje na obczyźnie!

I nawet zburzone domy, a widzi się ich tu bardzo wiele, pogrążone w tym diablim żółtym lakierze, wyglądały jak gdyby nie były zburzone, ale wybudowane przez dekoratorów „Ufa - filmu" dla którejś z kolei propagandowej bredni kinowej w rodzaju: „Niemcy — pasterzem narodów", albo „Żydowsko - angielski terror w Etiopii" — zależnie od tego, jacy akurat Niemcy narażani byli na zwichnięcie szczęk w potężnych zlewaniach.

— Czy wam przypomina coś słowo „Zerbst"? — spytałem swego towarzysza podróży, kapitana Sawieliewa.

Zapytany zwrócił do mnie swoją riazańską twarz z zadartym nosem, uczernioną kurzem brandenburskich dróg, i odrzekł:

— Świst.

Roześmiałem się, spojrzawszy na niego:

— Niemcy prawdopodobnie wezmą was za oficera senegalskiego z francuskiej armii..

— Nie sądźcie, że jesteście bielsi — mruknął.

Całą drogę z Berlina przebyliśmy odkrytym „willsem" i kurz przeniknął nas na wylot. Czuliśmy jego zgrzytanie w kiszkach.

— Tu oto urodziła się — powiedziałem tonem belfra — rosyjska imperatorowa Katarzyna Wielka, z domu księżniczka Anhalt - Zerbst. Sawieliew, to wspaniały wkład do waszej kolekcji.

— Oddaję wszystkie imperatorowe, od królowej Saby poczynając a na królowej Madagaskaru kończąc, za kubeł gorącej wody — odpowiedział Sawieliew.

Westchnąłem. Marzyliśmy o wodzie jak pijacy o wódce. Mało było prawdopodobne znaleźć tu łaźnię. Do dnia wczorajszego Zerbst zajęty był przez Wojska Sprzymierzonych i dopiero dziś z rana Amerykanie przekazali go Armii Czerwonej, zgodnie z planami podziału Niemiec.

Udało nam się opłukać twarze na dziedzińcu pod wodociągiem u komendanta wojennego, który tylko co przyjechał i urządzał się właśnie.

Gdy wyszliśmy na ulicę, mój szofer, Kostek, powiedział mi ochrypłym, tajemniczym szeptem:

— Towarzyszu majorze, rozejrzałem się już tu troszeczkę. Proszę was, pospacerujcie, a za godzinę przyjdźcie do tej cudacznej baszty. Łaźnia będzie.

— Chełpliwość, uważasz Kostuś, deprawuje młodzieńców — mruknął Sawieliew.

— Sawieliew, szykujcie mydło — powiedziałem.

Kostek zakaszlał z godnością, zasalutował i dał nura w jakąś ruinę w teutońskim stylu, tak szkaradną, że nawet zburzenie nie mogło jej zeszpecić. Kostek był człowiekiem małomównym, nieśmiałym, co jest cechą niezwykłą u szoferów — i nadzwyczaj przedsiębiorczym. Miał pewną słabość: lubił wykazywać inicjatywę. Podczas naszych wędrówek nigdy nie pytałem Kostka, skąd mamy raptem na obiad bażanta, lub gdzie zdobył wśród płonących lasów Pomorza cztery nowe opony do samochodu. Z całą pewnością nie odpowiedziałby na takie pytania. Nie lubił ujawniać techniki swoich poczynań. Życzył sobie uchodzić za cudotwórcę. Oprócz tego — Kostek miał zwyczaj najniewinniejsze rzeczy komunikować wiele znaczącym szeptem, z panicznie rozszerzonymi oczyma i nawet rozglądając się na boki, czy go przypadkiem nie podsłuchują—dzięki czemu tego rodzaju zwroty, jak: „Zdaje mi się, że powinienem się ogolić" albo „Towarzyszu majorze, przyniesiono bieliznę od prania" nabierały tajemniczego i niemal złowieszczego znaczenia.

Poszliśmy z kapitanem na miasto. Spotykani po drodze Niemcy kłaniali się nam z przymilnymi uśmiechami, od których zaczynały nas ćmić zęby. Nie ludzie, a marcepany po prostu!

Minąwszy niewielki stary park, cały przekopany rowami, ujrzeliśmy pałac Katarzyny i stanęliśmy w zdumieniu.

Wszystkie przewodniki, nie wyłączając najnowszych, podają, że zamek książąt Zerbskich zachował się znakomicie. Przewodnik Baedekera, wydany w 1943 roku *) dodaje, że „zamek jest odremontowany podczas wojny i w ciągu ostatnich lat został wzbogacony w nowe eksponaty w stylu epoki". To mnie właśnie interesowało szczególnie. Podejrzewałem mocno, że „nowe eksponaty w stylu epoki" skradzione zostały przez agentów złodzieja - estety Alfreda Rosenberga z pałaców Katarzyny w Dietskom Sielie i Peterhofie.

Ale jak tu wleźć do tego Zerbskiego zamku! Był rozbity na miazgę i wszystko świadczyło, że niedawno.

— Ruina w stylu rokoko — ponuro zastanawiał się Sawieliew — jednakowoż nie rozumiem, czyja to może być robota?

— No przecież widzicie: były walki.

— Z kim?

— Z Amerykanami. Nie wystarczy?

— A Amerykanie z kim się bili? Tu przecież nie było niemieckich oddziałów, wiem o tym doskonale.

Sawieliew był oficerem wywiadu wojennego. I jak wszyscy wywiadowcy o wiele lepiej znał armię przeciwnika, aniżeli własną. Posiadał w głowie jak gdyby kartotekę z niezliczoną ilością numerów niemieckich oddziałów, kierunkami ich ruchów, cyframi strat i stanem rezerw. Znał nazwiska oficerów tych oddziałów, ich cechy osobiste, stosunki rodzinne i dzieje kariery. Przy tym Sawieliew nigdy niczego nie notował, unikając papieru i atramentu. Jego atletyczna pamięć była w stanie udźwignąć setki najrozmaitszych wiadomości, utrzymywanych w pedantycznym porządku.

(C. d. n.).

---

*) Karl Baedeker — Grossdeutschland führ Bahn und Auto 3 Aufl. 1943. Leipzig, z przedmową ministra Rzeszy Rosenberga: „...i maleńki pachnący Zerbst, nad którym góruje zamek Katarzyny Wielkiej, jak cytadela germanizmu, powołanego do ratowania narodów świata.."